

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni święte.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
złoty w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
niemiecki	24 złr.	6 złr.	2 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się. — Skłopotomów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracja „CZASU” w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Nowakowski w Sukkennich obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwem) za pierwszą raz 10 cent, za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 strony dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia do „Czasu” (prospekty, cykularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy, a 50 cent. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratów. — Należność uprasza się naprzód nadesłać przez pocztę. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy al. Fryderyka L. 4; w Poznaniu wydział p. Adam, R. e. Clément 4; (prenumerat p. W. Raskowski, Pabouze Poleskiej 83); w Wiedniu p. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bielefeldzie i Wrocławiu), A. Oppel, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C., w Frankfurtu n. M. G. L. Danke & C.

Przedpłata na „CZAS”
od dnia 1go Lipca 1884 r.
Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złoty	12 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złoty	14 złr.	7 złr.	3 złr.

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.
Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.
Prenumeratę najdogodniej przysłać przekazywaniem.
Cena „Czasu” zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 26 czerwca.
Przegląd Polityczny.
Wiedeń. Ztg ogłasza sankcyonowaną przez Cesarza ustawę z d. 10go czerwca b. r., na mocy której zmienione zostały niektóre postanowienia galicyjskiej ordynacji wyborczej do Rady państwa. Ustawa brzmi:
§ 1) Zawarte w ustawie z d. 1go lutego 1883 r. Dz. p. p. Nr. 15 postanowienia dodatku do ordynacji wyborczej odnoszące się do okręgu wyborczego w Galicji 4) gminy wiejskie 1. 4 zostają zmienione i oddat brzmić mają:
4) Nowy Sącz, Stary Sącz, Krynica z miejscem wyborczym Nowy Sącz.
Limanowa i Mszana Dolna z miejscem wyborczym Limanowa.
Nowy Targ, Czarny Dunajec i Krościenko z miejscem wyborczym Nowy Targ.
Grybów, Ciekocice z miejscem wyborczym Grybów.
§ 2) Przepisy dodatku do ordynacji wyborczej Rady państwa, odnoszące się do okręgu wyborczego w Galicji 4) gminy wiejskie 1. 10 zostają zmienione i oddat brzmić mają:
10) Jasło, Fryszak z miejscem wyborczym Jasło.
Gorlice, Biecz z miejscem wyborczym Gorlice.
Krosno, Żmigrod, Dukla z miejscem wyborczym Krosno.
§ 3) Ustawa ta co do postanowień w § 4 zawartych wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, co się zaś tyczy postanowień zawartych w § 2 im z dniem, w którym sąd powiatowy w Birczy rozpocznie swoją działalność urzędową.
Tenże sam dziennik donosi, że Cesarz postanowieniem z dnia 10go czerwca b. r. udzielił sankcji uchwalonemu przez obie Izby Rady państwa projektowi ustawy względem użycia obligacji galicyjskiej pożyczki krajowej w kwocie 3,800,000 złr. do lokowania fundacyjnych, pupilarnych i tym podobnych kapitałów.
Z dniem 1go stycznia 1885 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 20go czerwca b. r., na mocy którego gmina Biedkowska zostaje wyłączoną z okręgu sądu powiatowego w Dydimie i Kornieluszu Agrypi, że można wyhodować szparagi bez nasienia, potrzebując ziemię skrobankami z jakichkolwiek rogów zwierzęcych i często je podkrajają.
Podaje też oryginalny sposób otrzymywania szparagów jesienią.
„Ktoby chciał — mówi on — przez wszystkie rok szparagi świeże mieć, tedy zaraz po zebraniu jagód albo nasienia pod wierzchem ziemi rozłożone, okopawszy odkryć. Tak z nich ustawicznie kielki albo sosiki wzrastają będą do używania przystoie.”
Wogóle rzecz ogrodnicza jest nie tylko nie krytyczna, ale i nie trafnie zebrana. Ciekawym jest historycznie szczegół, żeby siewki szparagów rok rocznie w październiku aż do lat trzech przesadzać, a to dlatego, że się zachował przez wieki, iż ks. Krzysztof Kluk jeszcze w końcu zeszłego wieku zalecał go do użycia, w końcu zeszłego wieku, o człowieku przenoszącym z miejsca na miejsce, mówiono, iż jest jak szparag przesadzony.
Dziś szparagi służą do całkiem innego porównania. Mówimy bowiem o kimś zamiast „z glupia fant” inaczej „z grubego końca jada szparagi”. Jakiś szlachcic pojechał na jarmark do Łowicza i przy obiedzie w garkuchni przysiadł się do stołu, gdzie jedzono szparagi. Niby zdziwiony, co to za potrawa, zaczął sobie je podać i zaczął jeść z grubego końca. Towarzysze stołu wnosili żąd, że jest chybła przetygająca umysł i zaprowadzała mu preferanski. Propozycja została przyjęta; pokazało się jednak, że szlachcic był ewidentnie o się zowie biegły w tej sztuce i tych, co z cieniowego końca szparagi jadali, przecież ograł do nitki.
Kiedykolwiek ta historia powstała, zawsze niestety będzie świadkiem, że gra w karty była u nas pospolitsza nawet, niż używanie szparagów. Naturalnie, że to historia nie tylko polska ale i europejska. Opowiadano mi ją i w Anglii, ale w odmienny sposób. Naprawdę owinie nieznawca potrawy jest naturalnie Szkot, który tam do dziś dnia odgrywa taką rolę w opowiadaniach, jak u nas, niegdyś przynajmniej, ślepy Mazur. Rzecz zaś kończy się tem, że znów charakteryzuje an-

wego w Myślenicach, a przyłączoną do okręgu sądu powiatowego w Makowie.
Prasa donosi, że rząd austriacki udał się bezwzględnie do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o nadsyłanie ciągłych sprawozdań o cholery w Tulonie. Hr. Taaffe zwołał na posiedzenie najwyższą radę sanitarną, do której zostana prawdopodobnie powołani znakomitsi lekarze klinicyści wiedeńscy, dla dania opinii o zarządzeniach, jakie przedsięwziąć należy z powodu wybuchu cholery w Tulonie.
Przedwczoraj zamknięta została sesja sejmu austriackiego. Przebieg jej był nadzwyczaj spokojny, a i narodowościowe różnice nie ścierały się ze sobą tak ostro, jak na sesji poprzedniej. Do piero tuż przed zamknięciem sesji, deputowani kroaccy Laginja, Spincio i Zamilie wypowiedzieli swoje mowy po kroacku, treść ich jednak podali w języku włoskim. W skutek tego zastępca prezesa Izby Amorosio, wniósł do protokołu następujący protest: „Obstając silnie przy zasadzie, iż językiem obrad sejmu może być tylko język włoski, nie obaczając przez ponowne zajęcie, jakie miały miejsce roku zeszłego, póżdnieć sejmowi wypełnienie jego obowiązku, oświadcza większość sejmowa, iż posłowie słowiańscy mogą wśród rozpraw posługiwać się innym językiem, równocześnie atoli zawiadamia, iż w takim razie nie będzie mogła wziąć do wiadomości przemówienia deputowanych słowiańskich, lub zastanawiać się nad ewentualnemi z tej strony wnioskami.” Taktykę frakcji włoskiej trudno pojąć. Jeżeli bowiem we wszystkich sejmach mogą się toczyć rozprawy w językach krajowych, to na jakiej zasadzie chcą Włochy wyprzeć język kroacki z sejm austriackiego? Słusznie też przypomina Presse, że w Istrii obok 114,291 Włochów znajduje się 121,732 Kroacków i 43,004 Słowenów, a jeśli pomimo to frakcja włoska odmawia słowiańskiej przynależności jej prawa, czyż należałoby się dziwić, gdyby w Dalmaacji 440,279 Słowian, chciało wziąć odwet na 27,305 Włochach?
W sejmie kroackim rozpoczęła się już szczegółowa dyskusja nad budżetem. Przyjęto 8 pierwszych tytułów budżetu. Zarliwa dyskusja toczyła się około zawołowania dyspozycyjnego funduszu w kwocie 10,000 złr. Kamenar, Pisacic i Tuskan oświadczyli, że odmawiają banowi funduszu dyspozycyjnego, gdyż nie działa on w myśl intencji kraju, lecz przeciwnie rozszerza w Kroacji węgierską ideę państwową. Po przemówieniu szefa sekcji Stankowicza, fundusz ten został przywołany. Donosią, że partya narodowa na wczorajszym posiedzeniu obradowała nad środkami, mającymi zapobiedz powtarzaniu podobnych skandalów, jakie wyprawili Starcewicz na przedostatnim posiedzeniu Izby.
Z okazji śmierci następcy tronu holenderskiego berlińska Post dziwi się „śmiesznej lekkości” Holendrów, mniemających, że im zagraża możliwość wcielenia ich kraju do Niemiec. W Niemczech nikt sobie nie życzy, mówi Post, — takiej aneksyi. Mamy my dosyć przeciwności do wyrównywania w Niemczech: odłamki polskiej, duńskiej i francuskiej narodowości, które musieliśmy ze względów geograficznego położenia zespolić z naszym społeczeństwem, dają nam dosyć do czynienia. Zresztą każdy, politycznie myślący Niemiec wie o tem, że w naszej starej części świata powinny już stać zmiany terytorjalne, jeśli ta część świata nie ma stać niepotrzebnie sił swoich w rozterkach wewnętrznych. Jesteśmy zupełnie zadowoleni z tego, że przez belgijską i lu-

ksemburską neutralność północno-zachodnią część terytorium naszego nie może stać się przedmiotem zaczepnej inwazyi francuskiej. W Wogezach, nad Renem między Szwajcaryą a Belgią łatwo nam obronić granicę niemieckich. Konfiguracya ta uprościła warunki obrony naszego kraju. Trzeba było być pozbawionym rozumu, żeby pragnąć w tej mierze jakiegokolwiek zmiany. Siła ekspansyjna Europy wyteżyła się teraz na niencywilizowane części świata.
W sprawie konferencyjnej ugody między Francją a Anglią nie zadowolono wprawdzie, ani w jednym, ani w drugim kraju opinii publicznej w zupełności, ale ponieważ skutkiem poprzednich wieści wystawiano w jednym i w drugim kraju stan rzeczy, wynikający z ugody daleko pesymistycznej, opozycje wprawdzie zostały pewnie zdumienie. Najbliższym skutkiem tego było odcroczenie dyskusyi w obu parlamentach. Podział też na stopień ostrza wywieczek opozycyjnych w Anglii bliski termin konferencyi, przypadający już na sobotę bieżącego tygodnia. Przysięcia do skutku konferencyi już z samych finansowych względów w Anglii zachwiał się. Z tych to przyczyn, chociaż dyskusya będzie może jeszcze w obu krajach drażliwa, głosowanie nie wypadnie prawdopodobnie w żadnym z nich na wielką niekorzyść gabinetów.
We francuskiej Izbie deputowanych upadł wniosek Barodeta, żądający radykalnej rewizyi całej konstytucyi znaczną większością głosów.
Dzienniki petersburskie donoszą, że wkrótce mają przybyć do Petersburga w specjalnym celu przedstawienia się Carowi w charakterze delegatów od całej ludności Rumeli wschodniej dwaj Bułgarzy: Iwanko Geszew i Christo Christaw. Przedłożą oni Aleksandrowi III w imieniu swych mocodawców: adres z wyrażeniem wdzięczności Rumeli za doznane od Rosyi dobrodziejstwa, tudzież memoriały, wyszczególniające pragnienia Rumelijskich co do przyszłości ich kraju, oraz powody niezadowolnienia z obecnego w nim położenia politycznego. Co mianowicie zawiera ów memoriał, jakie życzenia wyrażają w nim Rumelioty i jakie są motywy ich niezadowolnienia — dzienniki zamilczają, zapewniając, że o tem nie wiedzą. Wyjaśnią tylko, że Geszew i Christo zapotrzebowali w pełnomocnictwa wszystkich miejskich i wiejskich gmin całej Rumelii. Wybró zaś ich na delegatów do Rosyi odbył się w Filipopolu jeszcze 13go kwietnia, mianowicie w tym samym czasie, kiedy przyjaciele Aleko baszy urządzili meeting za pozostawieniem go na stanowisku. Memoriał, który delegaci przedstawiają teraz Carowi, był złożony przez specjalną komisję, odczytany w zgromadzeniu 50 reprezentantów różnych miejscowości, poprawiony i zaaprobowany ostatecznie w ostatejniej redakcyi przez wszystkich obecnych. Słowo memoriał ten — jak się wyrażają dzienniki — jest niewątpliwie legalnym wyrazem życzeń i pragnień całej w ogóle ludności Rumelii.
Kłeska po kłesce spadają od wielu lat na kraj, którego niemal wyłącznym warsztatem pracy jest ziemia, głównym źródłem bogactwa rolnictwo — a podstawa siły społecznej i narodowej przeważnie dotąd dwie warstwy ziemian, z których jedna oparta o przeszłość, w drugiej speczywa przyszłość.

Elementarne zniszczenia w Galicji mają o wiele groźniejszą ekonomiczną i społeczną doniosłość, niż w innych krajach, gdzie rozwój przemysłu równoważy i uzupełnia niedobory i zawody z pierwotnej produkcji, gdzie włościanin nie jest tylko rolnikiem ale i przemysłowcem, gdzie zasoby kapitału są ogólne, a miasta gęstsze i bogatsze niezawisły w tym stopniu co u nas od rolnictwa, bo żyją własnym życiem handlu i przemysłu. U nas wszystko zawisło od roku urodzaju — gdy ten zawiądnął, jeden wylew lub gradobicie sprowadza głód do chaty włościańskiej, zbliża widmo sekwestracji i licytacji na obszarach dworskich, a kraj cały coraz głębiej popycha w ruinę.
Więcej kłesk tegorocznych w Galicji nie można mierzyć miarą przeszłorocznych wylewów w Tyrolu, lub wylewów przed dwoma laty w Węgrzech. Sama już peryodyczność tych nieczepa, powtarzających się co lat parę, potrzeba pożyczek głodowych i tym podobnych środków wyjątkowych, świadczy o stanie anormalnym, tem groźniejszym, że chronicznym.
W jednym roku druga to już katastrofa dosięga rolnictwo i tak zachwiany stan włościański. Pierwsza była natury finansowej, druga jest walką z żywiołami. W pierwszym atoli i drugim wypadku zamiast skarg i narzekan objawiła się dzielna inicjatywa ratunku połączona z gotowością do poświęceń, z szlachetną ufnością w własne kraju siły, z energią i stanowczością w przeprowadzeniu.
Upadek Banku włościańskiego zagrażał wywłaszczeniem kilkudziesięciu tysięcy dłużników włościan, solidarności poręczą przez całe gminy mogła wywołać kwestyę agraryjną — sądowa likwidacya, nie tylko że niedawała rękojmi dla wierzycieli, ale mogła zniszczyć kredyt kraju na zewnątrz. Doraźna inicjatywa, która gazu wydawała się zbyt śmiała i dla inicjatorów hazardowną, nie tylko że zmniejszyła straty i wstrzymała katastrofę, ale w następstwach obraca się na korzyść włościan, gdy za danym hasłem i pięknymi przykładami indywidualni poszły rady powiatowe, wyrzucając dłużników włościan z rak lichwiarskiego banku, przeprowadzając konwersyę długów na inne instytucje w warunkach o wiele mniej uciążliwych. Skutkiem tego działania natchnionego poczuciem opieki i ratunku nie tylko straty materialne zmniejszone, ale utrwalona ufność włościan i poczucie ich wdzięczności.
Ta sama szlachetna dążność, ta sama energia i poświęcenie objawiło się ponownie, gdy spadła nowa kłeska, gdy trzeba było stanąć do walki z żywiołami. Pod pierwszym wrażeniem wiadomości o wylewach zabrano się w Krakowie do dzieła — pobudzono ofiarność

ogółu przykładem hojności, a w okolicy dotknięte kłeską spieszo z środkami ratunku i słowami otuchy. Oficjum boni viri w szerebie i najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa zamieniło się w uorganizowaną akcyę, gdy Marszałek powołał dygnitarzy kościoła i obywateli do komitetu we Lwowie — i znów piękna objawiła się zgodność i karność, gdy komitet krakowski połączył się z lwowskim pod zwierzchnictwem Marszałka.
Działanie komitetu nie będzie wystarczającym, aby zaradzić ogromowi kłesk; tu trzeba innych czynników, których niezaniebano poruszyć, ale pierwsze potrzeby dotkniętej tak srodze ludności w znacznej części już zostały zaopatrzone, dostarczono bowiem na razie żywności i środków ratunku bezpośrednio po katastrofie wylewu.
Pozostaje atoli rok cały do przeżycia, polski zniszczone do obnawienia, obok niedy ludu, ciężkie straty większych właścicieli, zagrażające częstokroć ruiną a w każdym razie utrzymaniu gospodarstwa w warunkach, jakich obecne wymagają czasy. Pozostaje zwłaszcza obok wyjednania ulg i zewnętrznej pomocy — przyspieszenie robót publicznych około systematycznej regulacji rzek.
Potrzeby te i zadania sięgają po za środki i kompetencję komitetów, bo zawisły w części od rządu, Rady państwa i sejmu krajowego. Doraźny dar N. Pana, pomoc udzielona przez ministerium spraw wewnętrznych, ofiary kilku instytucyj wiedeńskich, chętny i energiczny udział przedstawicieli rządu w kraju, świadczą, że zrozumiano doniosłość kłeski i że nie zostanie zaniedbanem, co jej następstwa złagodzić może.
Galicja jest najuboższą prowincją w monarchii — ale także najuboższą dzielnicą w narodzie, chociaż pod innemi względami o tyle od innych jest szlachetniejsza. Gdy w Wielkopolsce potrzeba całego nacisku kapitałów obcych, popartych tendencją władzy, a pod rządem rosyjskim wyjątkowego drakońskiego ukazu, aby obywatele polskich wywłaszczali z ziemi — tu mimo wręcz przeciwnego usposobienia z góry ziemia sama usuwa się z pod nóg; a kiedy wszędzie dźwiga się dobrobyt włościan, w Galicji od kilku lat mudoży się w przerażających rozmiarach sprzedaż przynusowe gruntów włościańskich i dobrowolne wychodźstwo na drugą półkulę.
Rozliczne i dawne złożyły się na ten stan przyczyny, a jak historyk tak i ekonomista wpada w jednostronność, jeśli badając dzieje upadku, widzi w nich tylko doładowanie i win własnych, jak znów błądzi, gdy wszystko zrzuca na przyczyny zewnętrzne, na winy dawnych systemów rządowych lub na warunki klimatyczne.
Żadne kłeski nie zdołają pchnąć w ruinę społeczeństwa, w którym tkwi duch poświęcenia, pracy i ufności w siły własne, kiedy

SZPARAGI.
(Dokończenie).
III.
Uczy też Syreński jak zachowywano je przez rok cały.
„Przyprawiają je drudzy na cały rok w ocie, tym obyczajem. Biorą sosiki, albo kielki świeże, a rozłożywszy je na misach albo nieckach, i potrażają je solą, a przez dwa dni tak ich niechają w cieniu, potem polać je onym sokiem, albo juchą z siebie puszczone. A gdzieby żadnej wilgotności znacznej z siebie nie puszczyły, tedy w sole je obmyć, a przyłożywszy je jakim ciężarem wygniść, potem włożywszy je w polewany garnek, nalać na nie dwie części octu winnego, trzecią rosół (to znaczy osolonej wody), żeby dobrze zagrzęzły, przydawszy z golemo (ze starostawiańskiego dużo, tu może znaczyć garść) kopru włoskiego. Tak przez cały rok może być wdzięczny do stołu przysmak.”
Oryginalna jest następująca zapiska, dowodząca, jak rozpowszechnionym jeszcze wówczas był zwyczaj suszenia rozmaitych owoców i warzyw na zimową potrzebę, kiedy go zastosowano zaraz i do obecnego naczynia szparagów:
„A żeby tym do jedzenia smakowitsze były u naszyje to a potem w wodę wrzucić i zaraz wylać, przyprawić wedle myśli a używać” — mówi ten sam autor na innym miejscu swego zielnika.
Szereg leków, jaki podaje mistrz Szymon, że szparag jest niezmiernie długi. Używano w tym celu wszystkich części rośliny, pędzono z niej nawet wodkę, a dodając, wraz z kilkoma innymi ziołami, do moszczu winnego, otrzymywano wino szparagowe, skuteczne na różne niemocy.
To, co tu sam autor mówi o sposobie ich hodowli, to jest zebrane z różnych autorów starożytnych, a są między tem i wietrnie bajki, n. p. ta-

gielską wytrwałość, często wyrażającą się w upór, że Tekot, gdy mu no raz pierwszy zwrócono uwagę, jak zabiera się do rzeczy z niewłaściwego końca, odpowiadał, że to czyni umyślnie, i tak już jadł szparagi przez całe życie.
W XVI wieku wielce się już u nas hodowała szparagów przyjęła. Może po wioskach nie chodząco koło niej starannie, ale po wielkich dworach musiało być inaczej. Te zawsze sprowadzali ogrodników to z Włoch, to za rozszerzeniem się u nas zachodnich wpływów — zapewne raczej z Francji i Holenderskich Stanów. Z następnego też wieku mamy ślady, że panowie hodowali nawet wielkie figarnie, a Jarzemiński Adam w opisanu Warszawy, mówiąc o pałacu i ogrodzie Kazanowskich, wspomina iżże ogrodnicy (pewno szklaranie), w której nawet zimą możecie mieć salate i różne przysmaki. Tak mogła przy starannie, przez ciąg dwa wieków powstać w Polsce nawet osobna rasa szparagów, tak sławna, że pod koniec XVIII wieku współzawodniczyła we Francji tylko z holenderską. Przynajmniej sądzić to można z pracy ogrodniczej niejakiego Filassier, wydanej w r. 1779, która, wylizując siedm ras szparagów, przyznaje pierwszeństwo polskiej mającej dawać wypustki grubości laski i opowiada sposób jej hodowli.
A we Francji używał szparag od pierwszego zjawienia się, także w XVI w., rozgłosnej sławy. Tam to dla przypodobania się panu, wynalazł J. Quintinie sławny ogrodnik Ludwika XIV, sposób podzielenia szparagów zimą. I jest to już czarna niewdzięczność tak ze strony smakoszy, jak i tych w Europie, co dziś wskutek takiej hodowli, bodaj czy nie krocie zyskują, że mu dotąd pomnika — choćby w postaci monumentalnego szparagu, nie wystawili. Tam jadano je i jedzą dziś jeszcze nie tylko z octem i oliwą, ale i z białym sosem, a wszystkie żarłoki dzieli się na dwa wrogoe sobie obozy, dające pierwszeństwo jednej czy drugiej przyprawie. Charakterystyczna z wielu względów anegdotyczna zapiska podają pod tym względem o Fontenellu. Przepadł on za szparagi, ale na zimno z oliwą, a kiedy wypadło mu za prosić do siebie na obiad Dubois, który lubił je na gorąco ze sosem, grzeczny gospodarz polecił

polowe tak, a drugą w odmienny sposób przyprawić. Tymczasem nazajutrz przed południem nadchodzi do pałacu wieść, że Dubois „oddal dnuze djablo”, a Fontenelle pod pierwszym wrażeniem, przecież wrzeszczy do kuchni: „tylko przyprawcie że mi wszystkie szparagi z oliwą.”
Jest jeszcze trzeci sposób en petit fois polegający na tem, że się cienkie i umyślnie zielonawe szparagi kraje drobno, gotuje ze zielonym groszkiem i podaje na stół posypane parmezanem.
Ale przyprawa z masłem jest, zdaje się, polskim wynalazkiem. Czy jest dawna, nie wiemy. Ale zapanowała dopiero w bieżącym wieku, bo jeszcze w jego końcu jedzono je i na zimno z oliwą i onym drugim francuskim sposobem.
We Francji głośno były szparagi przez czas jakiś z innego jeszcze względu. Lekarz Broussais polecał je jako środek na hypertrofię serca, nie usuwający choroby, ale przynajmniej miarkujący bardzo jej dolegliwości. To też znaleźli się zaraz przedsiębiորcy, którzy zaczęli wyrabiać wyciąg i svrop z główek szparagowych w tym celu. Czy skuteczny, o tem historia milczy; ale podobno jeden z nich był obduszony, jak się do fabrykacji zabierał, a wkrótce interes poszedł tak dobrze, że mu się rzeczywiście lżej na sercu zrobiło.
Dziś hodowla szparagów jest niezmiernie rozpowszechniona, a dla wielu włościan, zwłaszcza w okolicach stolic i większych miast, źródłem znacznego bogactwa. Zaniedbanie nasze pod tym względem dowodzi, jak mało umiemy w ogóle korzystać z ziemi, nawet w razach niewymagających wielkiego nakładu. Jaki zaś dośrodek może szparagarnia dawać, to wskazuje prostą następującą rachunek: Na morgu 300-prętowym sadzi się niepełna 11,000 karp szparagowych. Przy staranem założeniu szparagarni można mieć z tego dziennie przynajmniej 50 kóp dorodnych wypustki karp ważących 100 kilo. Licząc, że żniwn trwa tylko 35 dni (można w rzeczywistości podbić przez 6 tygodni) będziemy mieli 3500 kilo warzywa, co uczyni, licząc kilo przeciętnie tylko 60 centów, przeszło 2000 złr. Naturalnie, że rachunek ten brutto należy sprostować o tyle, że szparagarnia wymaga nakładu na regulówkę i umierzenie pierwotne i coroczne, że dalej daje dochód do-

piero w czwartym roku. Zawsze jednak należy szparag do najkorzystniejszych warzyw, jakie w naszym kraju można hodować.
Należy tylko przy jej zakładaniu pamiętać o jednej rzeczy, której znaczenie nie bywa należycie uwadżniane w ogrodniczych książkach. Jak zakładamy zarodową naprzykład oborę, to staramy się o dobró zwierząt, bo wiadoma jest powszechnie rzecz, że nie wszystkie osobniki są równie łe i dorodne, a tylko wyborowe dawać będą lepszy produkt. Zupełnie to samo dzieje się i w świecie roślinnym. Jak zmieniamy gesty las, to z pomiędzy młodych wyrosłych roślinek jedne są słabsze, inne tęższe, chociażby gleba pod uprawę wzięta była jednorodna. I każdy leśnik i gospodarz wie o tem, że potem te tęższe osobniki tak bują się i wynoszą się śmieło ponad inne, że one właśnie w walce o byt biorą nad mizerniejszymi górę.
Chęć więc zakładać szparagarnię, należy o tem przedewszystkiem pamiętać. Jak mamy rozsądzić powstałą z siewu, to nie wszystkie siewki są jednakowo tęższe, jedne są wagi i słabe już od urodzenia, inne tęższe i jedniejsze. Do zakładania szparagarni tylko te ostatnie i to najdrobniejsze wybierać należy, bo ktoby sadził wszystkie, naraziłby się na to, że słabsze karpki przez cały szereg lat dawałyby mu zawsze cięzsze, węższe i mniej liczne wypustki. Tem bardziej należy na to zwracać uwagę, sprowadzając trzecheletnie np. karpki z zakładów ogrodniczych. Kto raz zakładał szparagarnię, ten wie, że wyrósł z nich, między silnymi, inne słabe i mniej bijące, że trzeba koniecznie wyrzucić, a zastąpić je innemi wyborowymi.
Radym, żeby tych kilka uwag zachęciły najpród właścicieli sąsiadujących z miastami, a za ich przykładem również i włościan do hodowli tej rośliny na większą skalę. Podnoszenie produkcji krajowej to zysk nie osobników, ale całego kraju.

JÓZEF ROSTAFIŃSKI.

zasady własnej pomocy i poczucie solidarności wieszcie do czynu, a nie duch negacy i pesymizmu, który wieszcie do inercji i czelej opozycji.

Czyni takie i takie przykłady, jak wobec dwóch ostatnich katastrof: finansowej i elementarnej, podnoszą poziom moralny w kraju, dają społeczności otuchę, są żywym świadectwem miłości tej ziemi i tego ludu, prawdziwym czynnym patriotyzmem, a nadto jest to także najlepsza polityka ekonomiczna, ażeby, nie ociągając się w chwili niebezpieczeństwa, zabrać się do dzieła i stawić śmiało czoło klęskom publicznym. Z działania obrony i ratunku na tej drodze przejść możemy do zadania dodatniego przez solidarność społeczną, poświęcenie i energię.

Konwencyę zawartą między Francją a Anglią przedłożył francuskiej Izbie deputowanych p. Ferry, Izbie niższej parlamentu angielskiego p. Gladstone. Każdy z nich starał się wywodzić głównie te punkta, które na jego korzyść przemawiały.

Ferry kładł główny nacisk na to, że umiarkowanie Francji może się niepodobać tylko tym, którzy pragną poróżnienia Francji z Anglią, i to był może jedyny ustęp w mowie jego, który w sferę wielkiej polityki zasięgał. Umiarkowanie to jednak nie osłabi zdaniem jego Francji ani na konferencyi, ani wobec Europy.

Podnosił dalej p. Ferry jako punkt ze stanowiska francuskiego dodatni, że angielska okupacja Egiptu skończyć się ma za trzy lata, a że następnie Egipt zneutralizowanym zostanie na wzór Belgii, a na kanale Sueckim zaprowadzoną będzie wolność żeglugi, przysługująca w równej mierze wszystkim państwom europejskim na podstawie oświadczeń angielskich, zawartych w nocy Granville z d. 3go stycznia 1883 r. dawniejsze zaś kontrola finansów, którą od dwóch lat faktycznie Anglia sama wykonywała, dostanie się w zmodyfikowany nieco sposób międzynarodowej komisji europejskiej.

Cała kwestya angielska będzie oddać kwestyę europejską, i nie przestanie nią być nigdy, a Francya odgrywać w niej będzie odpowiednią swą godności rolę wspólnie z resztą państw europejskich.

Gladstone zaś kładł główny nacisk na to, że kondominium francuskie w Egipcie stanowczo ustaje, że Francya zobowiązała się nadto nie wkroczyć do Egiptu po ustąpieniu z niego wojsk angielskich i nigdy żadnej okupacji w Egipcie nie przedsięwziąć bez poprzedniego zezwolenia na to Anglii, że umowa z Francją umożliwiła jedynie przyjeździe do skutku konferencyi, a tem samem uregulowanie drażliwej sprawy finansów egipskich, że w komisji europejskiej długów ma przeżywać Anglię.

Jak się te punkta wiążą z sobą i w jakim świetle ich związek przedstawiony został francuskiej Izbie deputowanych z jednej, a parlamentowi angielskiemu z drugiej strony, wyjaśnia najlepiej następujące ustępy z mowy obu ministrów.

Ferry, wspomniawszy na początku swego *exposé* o dawniejszym zerwaniu stosunków z Anglią w sprawie egipskiej, i zadawszy sobie pytanie, czy Francji przywrócenie dawniejszego *status quo* żądać wypada, sądzi, że to nie jest *status quo* żądaniem jej meżów stanu, i tak dalej przemówił:

„W polityce trzeba umieć uznawać się czynów dokonanych i wytworzonych przez nie sytuację, a nie żałować na próżno rzeczy straconych. Polityka żądająca wszystkiego, lub niepragnąca niczego, jest zarówno zgubną dla państw, jak i dla stronnictw. (Okłaski). Od chwili, kiedy Wysoka Izba, powodowana względami, które już do historii należą, odepchnęła myśl wszelkiej interwencji zbrojnej w Egipcie, kombinacje na pół polityczne, na pół finansowe z lat 1876 i 1879 były z gruntu skompromitowane i na zgubę skazałe. Kontrola dwóch mocarstw faktycznie zniesiona została i pozostał jej tylko niepokój żywot *de jure*. Dyplomacya nasza nie mogła jej już przywrócić do życia.

Skoro więc kontrola, która w swoim czasie funkcjonowała dobrze, straciła w praktyce wszelkie znaczenie, nakazywała już prosta rozważa powzięć decyzję, która by nową zainaugurowała politykę, bo pozostać tylko obojętnym widzem tego, jak nas wykluczają z kraju, do którego Francya wniosła swój geniusz, swoją mowę i swe pieniądze, znaczyć nie mieć żadnej polityki, a napawania się radością nad obojętnymi ambarasami, nie można poczytać za poaciebę, ani za stosowne wynagrodzenie. (Okłaski). Egipt nie jest ani angielskim, ani francuskim, ale głównie europejskim krajem. (Niepokój na lewicy). Europa uczyniła go produkcyjnym, zorganizowała w nim sądownictwo, uporządkowała jego finanse. Kwestya egipska nie przestaje i nie przestanie być kwestyą europejską. (Okłaski). A kto to uznał i ogłosił lepiej od Gladstone'a? Kto silniej od niego protestował przeciw aneksji Egiptu, kto lepiej od niego i od Granville'a ogłaszał potrzebę ustalenia neutralności Egiptu i kanalu Sueckiego? Z jakimiż więc innym krajem miała Francya lepsze widoki takiego porozumienia się, któreby wynagrodziło to nieporozumienie, któreby ją nagrodziło to zadowolenie, któreby ją odciążyło od ciężkiej atmosfery, zalegającej nad stosunkami francusko-angielskimi w sprawie egipskiej. Związek z narodem liberalnym i wyrozumiałym są tak dla nas, jak i dla całego pokroju ważnym. Interes nasze stykają się z angielskimi na całym świecie, dla interesów takich trzeba unikać nowych nieporozumień, a usuwać istniejące, nie zostawiając pola jakiegokolwiek podejrzenia. W sprawie egipskiej żyła Anglia pewną niennością do Francji, która polegała na dwóch nieporozumieniach. Mniemano, że Francya dąży do przywrócenia dawnej wspólnej kontroli, i że gotowa była wkroczyć do Egiptu po ustąpieniu z niego wojsk angielskich. Waddingtonowi udało się rozłazić te podejrzenia.

Francya nie dąży do przywrócenia stosunków kondominialnych, łączy się natomiast z ogólnym interesami całej Europy i żąda w nich tylko prawowitego udziału. W nadziei, że i Anglii dopełni swych obowiązków względem ewakuacji Egiptu, skoro stosunki miejscowe na to pozwolą, Francya zobowiązuje wyrycie się wszelkiej okupacji Egiptu. W zamian za to Anglia zobowiązała się w oznaczonym czasie wycofać swe wojska i bez żądania zgody na to na mocarstwo nie pozostać dłużej w tym kraju. Czas trwania okupacji angielskiej ustanowionym został do 1 stycznia 1888

roku, chyba że mocarstwa uznają, że pociągało by to za sobą pewne niebezpieczeństwa. Utrzymywanie, że okupacja trwać będzie mogła dalej, jeśli choć jedno mocarstwo przeciwko ewakuacji się odezwie i *velo* swoje położę. Ten rodzaj zakładania *velo*, wzięty z tradycji sejmów polskich, był prostym a nawet śmiesznym wynysiem. W roku 1883 zapytane będą wszystkie mocarstwa, czy okupacja ma trwać dalej, ale już samo przypuszczenie, że czas ten mógłby być za krótkim do przywrócenia porządku, byłoby obrazą dla wielkiego narodu.

Trzeba przypuścić nadzwyczaj niepomysłne okoliczności, aby dalsze trwanie okupacji usprawiedliwić można. Jeśli jednak coś podobnego zajęć miało, Europa będzie sądzić w tej sprawie. W tej mierze wielki naród angielski nie posługuje się żadną dwuznacznością zobowiązań, przypisując mu to tylko niestłuszenie nieprzyjaźni jego powagi i honoru. Konwencya daje też gwarancję bezinteresownego postępowania Anglii. (Wzruszenie i śmiechy na lewicy).

Zobowiązała się ona bowiem, że po ustąpieniu z Egiptu proponuje Porię albo mocarstwem, aby ogłosiło neutralność Egiptu na wzór Belgii i proponuje zarazem gwarancję, zapewniającą wolność żeglugi na kanale Sueckim.

Po odczytaniu oświadczenia noty Granville z d. 3 stycznia 1883 r., mówi Ferry dalej:

„To zobowiązanie się do zapewnienia wolności żeglugi na kanale przez ogłoszenie neutralności Egiptu poczytać należy za politykę wielkiego serca i godną męża, którą ja proponowałem. Ona sama czyni już wszelkie poróżnienie się Francji z Anglią niemożliwym. (Okłaski). Za takie koncesye warto było rzec się stosunku kondominialnego.

Względem kontroli finansowej rokowania trwały kilka tygodni. Ostatnie słowo rządu angielskiego było, że Anglia zgodzi się nie może na stosunki, jakie istniały w latach 1876 i 1879, bo to wywierałby bezpośredni wpływ na rząd egipski. Ale Anglia zezwoliła za to na znaczne rozszerzenie kompetencji komisji długów egipskich, której przysłużyć będzie: 1) założenie *velo* przeciw wszelkim wydatkom nieobjętym budżetem; 2) prawo udziału w układaniu budżetu takie, jakie miała dawna wspólna kontrola.

(Tu odzywa się dep. Delafosse: a kto będzie przezywał?). Anglik. Jest to koncesya, którą zrobiliśmy Anglii.

Budżet z r. 1885 ma być poniekąd budżetem normalnym, którego tylko, w razie zachodzącej *Force majeure* przekroczyć wolno będzie. Po odcieciu wojsk angielskich z Egiptu komisya długów będzie wykonywać nadzór nad finansami.

Konferencya ma kilka rodzaj przeciwników. Do nich należą przede wszystkim wierzyiele, o baw, aby im nie przyszło ponieść jakich ofiar, potem dość silny zastęp zwolenników protektoratu angielskiego, a nareszcie ci, dla których zgoda Francji z Anglią nie miła.

Z tych przyczyn wynika szczególne zjawisko, że w Anglii losy gabinetu są narażone daleko, że mu zarzucają, iż zbyt wielkie ustępstwa poczynił Francji, a we Francji powstają na gabinet, że za nadto ustępstw zrobił dla Anglii. Dowodzi, że żadna ze stron umawiających się nie zamierzała niczego. W zgodzie tej, jak w każdej innej zgodzie na świecie, poczyniono wzajemne koncesye. Może kto zgani nasze umiarkowanie ale wierze mi Panowie, że umiarkowanie to nie osłabi ani głosu naszego na konferencyi, ani też nas samych w oczach Europy.

Gladstone, zaś przedstawiał parlamentowi angielskiemu w następujący sposób korzyści ugody z Francją:

„Skutkiem zlego stanu finansów egipskich, spowodowanego pojawieniem Aleksandrii przez wojsko Arabiego, cholera i wielkimi wydatkami w Sudanie, tudzież spadnięciem cen na wszelkie produkty, zmiana ustawy likwidacyjnej okazała się niezbędną, skutkiem czego znów Anglia zaproponowała mocarstwom konferencyę, którąby zdecydowała, w jaki sposób zmianę tę uskutecznić należy. Niemcy, Austria, Włochy i Rosya przyjęły zaproszenie na konferencyę. Francya przyjęła je też w zasadzie, ale zjechała sobie poprzedniej wymiany zdań. Rezultat tej wymiany zdań złożony jest w dwóch depeszach. Najważniejszem jest to, że Francya zrzekła się swych praw kondominialnych w Egipcie. (Okłaski).

Tu Gladstone wyłuszczył znane już z mowy Ferry warunki co do trwania okupacji i co do przyszłego zakresu kompetencji komisji długów (*la caisse des dettes*). Komisya ta składać się będzie z czterech osób; prezesem jej będzie Anglik. Dalej mają się Anglia i Francya w ciągu trwania okupacji porozumieć względem ogłoszenia neutralności Egiptu, a przez to sueskiego kanału. Francya przyrzekała nadto, że pod żadnym pozorem, bez zgody na to mocarstw, nie wkroczy do Egiptu po usunięciu z niego wojsk angielskich.

Ugoda z Francją zapewnia pomyślność Anglii i pokój Europy. Konferencya odbędzie się w sobotę, jeśli dopełni swego zadania, ugoda z Francją zostanie tem samem zatwierdzoną, w przeciwnym razie postanowienia jej nie byłyby zupełnie pewne. Jeśli zaś na ugodę tę nie zgodzi się parlament, wtenczas ci co ją zawarli, nie mogliby na dalsze sprawować rządów.

W Izbie wyższej oświadczył mniej więcej to samo lord Granville, podniósł głównie ważność zobowiązania się Francji, że bez zezwolenia Anglii nigdy do Egiptu nie wkroczy. Anglia musi zwać na to, aby czynami swymi nie zachęcała innych mocarstw do różnych aneksyj, któreby na szkodę Anglii wypaść mogły.

O zatrudnieniu więźniów uprawą roli.

Uwagi nad wnioskiem postu Merunowicza w przedmiocie osad rolnych karno-poprawczych,

napisał

Dr Julian Morelowski.

II.

Żałować wypada, że klasyfikacya więźniów i więźniów nie opiera się na pewnych prawidłach racjonalnych, i że nie jest określona ustawa. Szczególnie łącznie w zakładach karnych młodzieży ze złoczyńcami dorosłymi jest nie właściwym. Zakłady karno-poprawcze dla występnej młodzieży powinny być urządzone oddzielnie. Sposób postępowania z młodzieżą musi być całkiem innym, aniżeli postępowanie ze skazańcami dorosłymi. Celem zakładów karno-poprawczych dla występnej młodzieży powinno być nie tylko wykonanie kary, ale

nadto staranie, aby przez ciągły dozór i uwagę na wszelkie postępy odzyskiwania ją od zbrodniczych namiętności. Przyzywając ją do ciągłej czystości i porządku, przez nauczanie i moralne kształcenie wady i zle skłonności wykorzeniać, wpajać w nią zasady moralności i wykształcić w praktycznym zawodzie, któryby zapewniał utrzymanie w przyszłości. Kierownictwo zakładów karno-poprawczych dla nieletnich przestępców powinno być powierzane pedagogom¹⁾, a w każdym razie zakłady te powinny istnieć oddzielnie od więzień dla dorosłych i pozostawać pod oddzielnym kierownictwem.

Co się tyczy dorosłych odróżnić należy dwie kategorie wogóle: takich, którzy mogą szerzyć demoralizację i takich, którzy nie są zepsuci. Pierwsi powinni odbywać karę w odosobnieniu drugą mogą odbywać karę wspólnie z innymi, zwłaszcza przy braku celek. Konieczną atoli jest klasyfikacya skazańców, a szczególnie łącznie w jednej izbie więzienniej i przy robocie skazańców równych sobie wiekiem, religią, pochodzeniem, zatrudnieniem i wykształceniem.

Wniosek postu Merunowicza dąży właściwie do 2 celów: 1) aby rolników niebezpiecznych pod względem moralnym łączyć z rolnikami niebezpiecznymi, i 2) aby przy zatrudnieniu ich uwzględniać sposoby życia i zawód przeważając liczbę skazańców. Obie tendencye są bardzo szkodliwe, ale można je osiągnąć bez zakładania osobnych osad rolnych, dla osób ze stanu włóściańskiego, pierwszy raz karanych. Mianowicie łącznie rolników pod względem moralnym niebezpiecznych, tylko z rolnikami niebezpiecznymi w tej samej izbie więzienniej i przy robocie, może być zarządzane w drodze rozporządzenia ministerialnego a nawet przez prezydya sądów kolegialnych i apelacyjnych i byłoby pożądanem, aby Sejm życzenie swoje w tym względzie objawił²⁾.

Co się tyczy zatrudnienia rolników pracami rolniczymi, to myśl tę podnoszono już nieraz, atoli, jak zauważył Wahlberg³⁾ — *Der Gedanke der Einführung landwirtschaftlicher Arbeiten in den Strafanstalten ist bisher binahe eine patriotische Phantasie geblieben*. W rocznikach statystycznych wykazana jest ilość arów ziemi, przylączonych do zakładów karnych i oto są odnośne cyfry: ogrodu jest w Stein 41-51, w Güllersdorf 86-50, w Neudorf 342-97, w Garsten 204-72, w Karlowie 92-40, w Lublanie 15-50, w Capo d'Istria 16-99, w St. Martin 99-84, w Pradze 32-35, w Kartuzie pod Leżnem 734-94, we Lwowie przy zakładzie karnym męzkim 1-73, przy zakładzie kobiecym karnym 38-16 arów ogrodu. Ogrody i grunta oraz posiadają tylko następujące zakłady: w Suben 3-59 roli, 25-18 ogrodu, w Pilźnie 193 arów roli i 99-70 ogrodu, w Mezerie 16-83 arów roli, 109-70 ogrodu, w Wiśnie 452-71 roli, 34-56 ogrodu.

Najlepiej pod względem obszaru ziemi uposażone są zakłady karne: w Viguau (w Krainie) dla kobiet: 667-04 arów roli, 120-90 ogrodu, 2167-55 łak; w Rzepach (dla kobiet): 4965-89 arów roli, 517-91 ogrodu, 172-63 łak; — wreszcie w Mitrau (dla mężczyzn): 21-58 arów roli, 76-54 ogrodu, 555-72 arów lasu. Tylko zakład w Gradyse nie ma ziemi. Jeżeli zakłady karne dla kobiet w Viguau i w Rzepach posiadają dość duży obszar ziemi do uprawy, to tem stosowniejszem byłoby przydzielenie odpowiedniej przestrzeni roli do zakładu karnego męskiego zwłaszcza w Galicji, kraju przeważnie rolniczym, gdy skazańcy tam umieszczani będą ludźmi niebezpiecznymi i poprawę obiecującymi, a więc ludźmi, których można będzie używać do uprawy roli poza murami zakładu bez obawy buntu i zbiegostwa.

W memoryale, o którym mówiłem, Stowarzyszenie opieki nad uwalnionymi więźniami kładzie nacisk na spełnienie życzenia, ażeby zakłady, a względnie kolonie rolnicze karno-poprawcze przeznaczone były dla osób, należących do stanu rolniczego. Taki separatyzm jest niemożliwym. Bardziej potrzebne jest uwzględnienie różnic religijnych, natomiast położenie warunków, ażeby pewne więzienia lub kolonie rolnicze tylko dla osób ze stanu rolniczego przeznaczone były, jest nawet zbytecznem, bo zatrudnienie więźniów w takim zakładzie umieszczonych powinno stosować się do ich okoliczności, do jakiego stanu i zawodu przeważna większość tych skazańców należy. — Otóż w Galicji pomiędzy ogólną liczbą 8.214 osób skazańców w r. 1880 za zbrodnie było 5.411 osób, trudniących się rolnictwem, 1.130 trudniących się handlem i przemysłem (bądź samodzielnie, bądź jako pomocnicy i wyrobnicy), 39 kapitalistów i właścicieli realności, 9 urzędników i nauczycieli, 1 adwokat lub notaryusz, 1 ksiądz, 1 artysta, 662 służących, 293 osób innego zawodu, a 667 bez pewnego stałego zatrudnienia. — Jeżeli więc w Galicji w pewnym zakładzie więźniów zaprowadzoną będzie uprawa roli, a obok tego zatrudnienie więźniów takimi rekodzielami, które przy gospodarstwie więksiem są niezbędne, jak np. ciestwo, kolodziejstwo, kowalstwo, ślusarstwo, stolarstwo itp., w takim razie zgóry twierdzić można, iż zatrudnienia te będą odpowiadały uzdolnieniu i zawodowej większej części więźniów. Byłoby zaś niestłusznem ograniczać i przeznaczać ten zakład dla osób tylko ze stanu rolniczego, gdyż w takim razie ciestwo, kolodziejstwo, kowalstwo, stolarstwo itp. nie zostaliby przyjęci do zakładu, w którym i oni mogą znaleźć zatrudnienie stosowne. Przypatrzmy się teraz co do zatrudnienia więźniów krajom innym.

W Irlandji więźniowie, którzy przepędzili jedną część kary w odosobnieniu, a potem odbyli wspólnie roboty przymusowe, idą do jednego z dwóch zakładów pośrednich, z których jeden (Smithfield) przeznaczony dla przemysłowców, drugi (Lusk) dla rolników.

Także Anglia daje nam przykład zatrudniania więźniów w dalszych stadiach kary pracą około roli. Tak n. p. w Dartmoor było w r. 1852 1652 skazańców, zajętych głównie rolnictwem, które nad podziw kwitnęło. Przy rozdawaniu prac przestępcom baczną dawano uwagę na ich dotychczasowe

¹⁾ Petersburskie Towarzystwo osad rolnych miało znanego pedagoga Aleksandra Gerdtę dyrektorem osady rolniej pod Petersburgiem.

²⁾ W 1880 r. było w Galicji 6.727 osób, które odbywały w więzieniach sądów kolegialnych karę tylko 6 miesięcy lub krócej trwającą, a więc popełniły wielokrotnie zbrodnie niezbyt ciężkie. W ogólnej liczbie skazańców za zbrodnie było 1968 osób już poprzednio za zbrodnie karanych, 1505 osób za występki lub przekroczenia karanych, a 4741 nie karanych. Większość więźniów jest więc dużo ludzi nieczystych, których trzeba łączyć z sobą, a usuwać od żywiołów demoralizujących.

³⁾ *Die Gebrüchen und Reform d. r. Gefängnisse in Österreich* (Blätter für Gefängnis-Kunde) tom III, str. 327 rocznik z 1868 r.)

zajęcia, nie tracono więc czasu na uczenie, ale zyskiwano odrazu robotników, biegłych w rozmaitych zawodach. Nadto prace te w roli wśród otwartego powietrza nie tylko utrzymywały zdrowie zesłanych, ale je nawet polepszały. Głównym celem tych zajęć było przygotowanie przestępców do powrotu na swobodę. Dawano im też za dobre prowadzenie się, wszelkiego rodzaju prace i postępy w takowych, także za pilność w nauce, tak zwane marki (system kapitana Maconochie) i gratyfikacye Marki przyczyniały się też do warunkowego zesłanych uwolnienia i skracali tym sposobem czas uwalnienia¹⁾.

Nawet w Filadelfii w domu poprawy, według systematu celkowego urządzonym, używają niektórych przestępców do prac w ogrodzie²⁾.

W Bawarii, w domu robotnym w Kaisheim, tych, którzy się dobrze prowadzili i których więzienie (od 4 do 10 miesięcy) zbliża się ku końcowi, używają do prac rolniczych lub do wyrobu rolniczych maszyn i narzędzi co równie na moralny stan ich, jak i na zdrowie dobrze oddziaływa. Tacy więźniowie po wyjściu z zakładu łatwiej znajdują utrzymanie, chętnie przyjmowani bywają do służby i rzadko powracają na drogę zbrodni³⁾.

W Oldenburskim zakładzie karnym w Vechta, słynny kierownik tegoż zakładu Hoyer urządził dom przejściowy, gdzie skazańcy, którzy już odświeżili część kary w odosobnieniu, odbywają wspólne prace w polu. Urządzenie to podług świadectwa Mittelmaiera błogie ma przynosić skutki⁴⁾.

W Bremie w r. 1859 postanowiono wybudować zakład karny podług systematu mieszanego i przy nim urządził miejsca dla prac rolniczych⁵⁾.

W Pruskiej przepelnienie więzień i względy zdrowia spowodowały postu Wentzla do zaprojektowania prawa, iżby więźniów używano do prac na świeżem powietrzu. Projekt ten został przyjętym, a odnośna ustawa z dnia 11 kwietnia 1854 roku obowiązuje od 1867 r. i w nowo nabytych prowincjach. Skutki mają być korzystne. W Prusach zatrudniają więźniów pracami rolniczymi na dosyć wielką skalę, bądź na gruntach zakładanych, bądź na cudzych polach. Do tych prac używają ludzi, którzy większą część kary już odpo-kutowali i których osobistość dozwala zaufać, że roboty w polu nie nadużyją do nieczeki i popelnienia nowych zbrodni. Wreszcie takich, którzy pod względem fizycznym byli z innych względów do robót w polu się kwalifikują. Prawie wszystkie zakłady karne wysyłały znaczną liczbę więźniów do sąsiednich właścicieli ziemskich do robót w polu, po części nawet na czas dłuższy, gdy tylko właściciele ziemscy mogą się postarać o pewne i odpowiednie umieszczenie tych ludzi przez noc⁶⁾.

Zakład karny Bockelholm w księstwie szleswicko-holsztyńskim, przeznaczony do zatrudniania skazańców robotami rolniczymi, wydaje bardzo dobre rezultaty⁷⁾.

W Bawarii⁸⁾ wynosi dochód z więzień pół miliona marek, a połowa tej kwoty pochodzi z prac rolniczych. Kolonia robotcza w Wilhelmshof pod Bielsfeld, gdzie wielu włościanych się znajduje, uprawia z wielkim pożytkiem rolę, odlogiem leżącą. Nie jest to zakład więzienny, ale przynależny dla ludzi, nie mających pracy i dla wypuszczonych więźniów. Niedawno zawiązało się w Wiertembergii stowarzyszenie osad rolniczych. Zakładaniem dalszych osad rolniczych na wzór Wilhelmshofu, zajął się osobiście niemiecki następca tronu z małżonką. W każdym razie jest to dowód, że systematyczną pracę około roli uznano za ważny środek poprawy.

¹⁾ Moldenhaver „O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych“ tom I str. 73.

²⁾ Loccitato, str. 94.

³⁾ Tamże str. 145.

⁴⁾ Mittelmaier, *Gefängnisfrage*, str. 46; Berner, *Lehrbuch des deutschen Strafrechtes*; Moldenhaver, loco citato str. 159—161.

⁵⁾ Moldenhaver str. 165.

⁶⁾ Moldenhaver I. str. 151—152, *Bitter für Gefängnis-Kunde XVIII*, str. 271-60; Berner *Lehrbuch d. d. deutschen Strafrechtes*, str. 236.

⁷⁾ Ob. przemówienie deputowanego Seeliga w parlamencie pruskim. *Blätter für Gef. XVIII* str. 36. Projekt statutu wydrukowany w XVIII tomie wydawnictwa: *Blätter für Gefängnis-Kunde*, str. 166 do 170. Zwolennicy deportacyi więźniów winni pamiętać o tem, że w koloniach skazańcy przeważnie pracami rolniczymi są zatrudniani.

⁸⁾ Tamże, str. 68 (odezwy dyrektora Strenga w Nymberdze).

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORRESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 czerwca.

© Marszałek krajowy Dr Zybkiewicz telegrafował tutaj:

„Powodzi tak wysokich, tak długo trwających i tak powszechnych wszystkich rzek i potoków, jeszcze nigdy w Galicji nie było.“ Czynność ratunkowa doraźna jest już zorganizowana, sprawa regulacyi wód, dla zapobieżenia klęskom na przyszłość, musi być podjęta; pozostaje niemierna trudność przedwzrostu na wiosnę roku przyszłego i groźba chorób z głodu. Na odbudowę, na zasywienie są sposoby, lecz powinny się znaleźć i przeciw przedwzrostowi. Powinny to być sposoby takie, któreby wchodziły w cały plan ekonomiczny, państwowy i krajowy, sposoby nie doraźne, ale organiczne, zapewniające ludności zarobek a krajowi rozwój jego interesów. A jest to tego właśnie sposobem przez budowę kolei. Jest kilka linii kolejowych, które są bądź to już postanowione, bądź zapewnione, a których wykonanie może i powinno zostać przyspieszone. Są to mianowicie linie: Biała-Wadowice-Kalwarya, Wadowice-Brzezica, Tarnów-Sandomierz, Lwów-Rawa, Stry-Beskid.

Pierwsze dwie linie ma budować kolej północna, a w każdym razie wybudowane być muszą. Zanim umowa z koleją północną przyjdzie do skutku, lub nie przyjdzie, to tymczasem rząd może podjąć roboty, jakoby dla linii państwowych, albo skłonić do tego, pod zastrzeżeniami stosownymi kolej północną.

Trasowanie linii Tarnów-Sandomierz jest już postanowione, tożsamo nienlega już wątpliwości budowa Lwów-Rawa, Stry-Beskid. Otóż ze względu na klęski powodzi powinna być robota wstępna około wszystkich tych linii, trasowanie, plany itd. już teraz, a najpóźniej w jesieni podjęta, w ziemie ukończoną; tak, żeby na wiosnę roku

przyszłego roboty ziemne w polu bezzwłocznie mogły się rozpocząć. Dada one wtedy ludności w samą porę zarobek, zapobiegają głodowi i chorobom, a państwo i kraj żadnych nie poniosą przytem ofiar, przyspieszą tylko roboty potrzebne, niezbędne. Sądzę, że władze krajowe, a następnie Sejm mogą w tej mierze rozwinąć zawsze energiczną akcyę, a można się spodziewać, że wobec życzliwości Cesarza i rządu, odniesie ona pożądany skutek.

Wobec zbytku wody, nie będzie jednak nie w porę wiadomości o zabezpieczeniu przed ogniem, który także rokrocznie w Galicji spustoszenia robi. Donosił już *Czas* o wynalazku niezapalnego drzewa przez profesora Bohdana Hoffa z Jarosławia. W zakładzie impregnacyjnym Rittersa na Morawie przygotował właśnie wynalazek cały ładunek tego drzewa, przeznaczony do Anglii. — Próby także dokonane, o których cytalem sprawozdanie inżyniera, naczelnego świadka, daly rezultat zdumiewający. Kawałek tego drzewa kształtu gonty wrzucono do ogniska koła prawowego i trzymano tam przez pięć minut. Drzewo zaledwo się okopciło. Równocześnie wrzucono kawałki blachy cynkowej i papy dachowej, materiały ogniotrwałe, spaliły się natychmiast. Sądzę, że wynalazkiem tym powinno być zainteresować Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, a przy budowie teatrów, okrętów, wiązań dachowych, szaf biurowych, mieszczących ważne papiery, tylko to drzewo powinno być używane. Materiał potrzebny do impregnacji prawie nie, nie kosztuje.

Londyn 19 czerwca.

Ferment wzrasta się w kołach parlamentarnych. Od 48 godzin liberalni upadli kalkiem na duchu i zdają się być skłonni do opuszczenia Gladstone'a, tak cielec niefortunnego w polityce zagranicznej, że stronnicy jego zaczynają się lekkać.

Pewnem jest, że po poniedziałkowym oświadczeniu rządu co do spraw egipskich, złożonym w imieniu nowego wotum nieufności dla rządu. Wrazie gdyby wbrew nadziejom opozycji, układ angielsko-francuski nie spowodował zaproponowania nagany, szukać będą od tego motywu w bezradności i bezwładności rządu co do powstrzymania pochodu wojsk Mahdgo ku górnemu Egipciowi.

Zagraża więc ministerstwu niebezpieczeństwo. Torysi liczą na mnogie abstencye między liberalnymi, lekkać się bowiem trzeba, że się znajdują renegaci między radykalnymi i między Whigami, jeżeli układ z Francją ściśnie choćby najmniej akcyę Anglii. Śmieszkiem jest, że Anglia żąda przyzwolenia mocarstw dla umożliwienia pożyczki egipskiej i że parlament wzbrania się z swej strony znieżyć jakąkolwiek koncesyę, lecz niemniej jest prawdą, że parlament nie chce w tej chwili słyszeć o koncesyach.

Lord Salisbury gotów jest przyjąć odpowiedzialność za spór z Francją, lecz za pomocą Niemiec, którym proponuje bezpośrednie przyniesienie. Wiadomości ta jest autentyczna, pochodzi bowiem od dyplomaty, który funkcjonował pod Salisburyem za ostatniego ministerstwa.

Jeżeli Gladstone upadnie, w przyszłym tygodniu pada się do dymisji, a nie zaproponuje rozwiązania parlamentu. W takim razie królowa powoła lorda Salisburyego, a nie Stafforda Northcote'a i poleci mu utworzenie nowego ministerium. Lord Salisbury przyjmie to polecenie pod warunkiem, jeżeli będzie upoważnionym do rozwiązania parlamentu. Kolom parlamentarnym znane są te chęci szefa Torysów, a jedyna szansa, jaką miałby Gladstone wyjść obronną ręką, polega na tym fakcie, oraz na pragnieniu liberalów, aby przeszła nowa ustawa wyborcza.

Rząd trzyma w rękach inny atut: spodziewa on się, że będzie mógł w poniedziałek oświadczyć, że wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Turcyi, przystały na układ angielsko-francuski. To mogłoby może wywrzeć wpływ na niektórych mal-kontentów z pomiędzy liberalów.

Sir E. Baring nie wróci więcej do Kairu: jest on bardzo niezadowolony z rządu i żali się, że go tenże nie poparł. Faktem jest, że sir E. Baring był kierował sprawami w Egipcie i że całkiem został pokonanym przez p. Barrera.

Madryt 17 czerwca.

W piątek był p. Canovas u królowej Izabelli, oświadczać, że gotów jest dolozyć usiłowań, aby doszło do skutku małżeństwo portugalskie. Krok ten tembardziej zdziwił królowę, że przed 6 tygodniami p. Canovas starał się sam i przez innych wpływać na infantkę Eulalię na korzyść księcia Bawarskiego, brata małżonki infantki Paz i że wtedy uważał za powód niewłaściwości małżeństwa portugalskiego, projekt swój unii Iberyjskiej.

Wszystko to dowodzi, że kompletnie bałamuci przynajmniej pod względem polityki zagranicznej. Zresztą nawet najzażyli przyjaciele Canovasa, zgadzają się na to, że nie jest on już tem, czem był i że chyli się do upadku. Przypisują to jego zbyt późno już rozżarzonemu od dwóch lat afektowi dla panny Osmy, córki margrabiego Puente-Sotomayor, co rozmiesza cały Madryt, tem bardziej, że kilkakrotnie zapowiadane małżeństwo zdaje się być odłożone *ad calendas graecas*. Matka panny nie chce o tem słyszeć, panna zaś (liczącej lat przeszło 30) zdaje się pochlebiać hold pierwszego męża stanu w kraju, lecz nie jest ona skłonna podzielać jego chwałę.

Jeneral Lopez Dominguez mówił, że nie przywiązuje żadnej wagi do mowy P. Posada-Herera, który uczyni w Izbie kategoryczne oświadczenie demokratyczno-dynastyczne, a zresztą zgoda z Sagastą jest również niemożliwą, jak dawniej, chyba gdyby Sagasta chciał przejść do lewicy dynastycznej.

Zdrowie króla jest pozornie dobre, lekarze uważają jednak dlań za konieczne używanie kąpiel morskich i przynajmniej jednodniową podróż na morzu.

Nie zd

Slwińskiego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Wojniowie do Mikulinie, i Piotra Mielnickiego w Sanoku do Niemirowa; zainstalował kancelarię sądów powiatowych: Antoniego Szczepańskiego, rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salwatora, dla Borszczowa, Michała Krajewicza, tyt. wachmistrza żandarmerii, dla Buczacza, Franciszka Wolfa, rachunkowego podoficera I klasy 77 pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salwatora, dla Cieszanowa, Antoniego Ożarnieckiego, rachunkowego podoficera I klasy 45 pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta, dla Sano-ka, Eliasza Ciomciuka, rachunkowego podoficera 58 pułku piechoty Arcyksięcia Ludwika Salwatora, dla Łańcuta, i Tytusa Będziewskiego, systemizowanego dyktarzysty tabuli krajowej we Lwowie, dla Uhnowa; zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych: Antoniego Kochmanna, sierżanta rachunkowego 63 batalionu obrony krajowej, dla Nowego-Siola, Bazylego Tymcia, rachunkowego podoficera I klasy 45 pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta, dla Wojniowa, Grzegorza Szyjka, rachunkowego podoficera 3 pułku inżynierii Arcyksięcia Karola, dla Horodenki i systemizowanych dyktarzystów tabuli krajowej we Lwowie: Józefa Smolenia dla Szezerza, zaś Fryderyka Mianowskiego dla Gwoźdca.

Sprawy krajowe.

Pobór podatków.

Lwów 24 czerwca.

(SS) Sprawa poboru podatków przez gminy stała się aktualną od chwili, kiedy trybunał administracyjny w jednym specjalnym wypadku orzekł, iż gminy nie mogą być zniewolone do czynności poborowych, bo nie przepisano tego żadna ustawa. Wiele gmin naszych opiera się na tem orzeczeniu, wniosło do władz skarbowych niejako wypowiedzenie pełnionych dotąd funkcji poborowych. Równocześnie wniesiono w tej mierze petycję do Rady państwa i do Koła polskiego. W Kole sprawa była poważnie traktowana. W rozprawie niektórzy posłowie nasi, znający doskonale stosunki na prowincji, wystąpili z ostrzeżeniem, że przekazanie czynności poborowych urzędem podatkowym może spowodować na ludność opodatkowaną niedogodności przewyższające korzyści, jaką gminy dotąd pełniące funkcje poborowe niezawodnie odniosły. Mimo tej refleksyj petycję i podania wpływały dalej, tak, że wreszcie władze rządowe musiały zająć się kwestyją tą merytorycznie. Jak władze te zapatrują się na sprawę ze stanowiska prawnego i praktycznego, i co rząd uczyni zamierza dla uchylenia obecnej chwytliwej ustawy, to szczegółowo wskazuje odezwa wystosowana przez Namiestnictwo do Wydziału krajowego. Jestto komunikat ważny i zasługujący na to, ażeby wszystkie koła interesowane wzięły go pod rozwagę. Z tego powodu podajemy tutaj komunikat ten z takimi tylko nieznaczniemi zmianami, nie w treści lecz w formie, jakich konieczność wymagała reprodukcya dziennikarska.

Od czasu ustanowienia urzędów podatkowych, jako rządowych organów percepcyjnych, zajmowały się i zajmują poborem indywidualnym podatków stałych w całym kraju gminy, z wyjątkiem bardzo małej liczby tych gmin, które już przy zaprowadzeniu urzędów podatkowych w r. 1850, oświadczyły się za bezpośrednią wpłatą swych należności do kasy urzędu podatkowego, i kilkunastu miast, które, mianowicie w siedzibie urzędu podatkowego, zesłano do indywidualnego poboru zwolnione zostały. Pobór podatków przez organa gminne uważali same gminy zawsze za dobrodziejstwo ze strony rządu, nigdy zaś za ciężar narzucony, o czem świadczy i ta okoliczność, że gdy w roku 1867 urzędy podatkowe znacząco uległy redukcji, przyjęły po zwinięciu urzędów podatkowego te modły poboru podatków z własnego powodu także i te gminy, które do tego czasu opłacały należności podatkowe indywidualnie w istniejącym przedtem urzędzie podatkowym.

Do ostatnich czasów nie było nigdy zażalenia z tego powodu. Zwolnienie kilkunastu miast od takiego poboru podatków nastąpiło po największej części wskutek odkrytych malwersacji lub zaniechania obowiązków ze strony kolektantów, a tylko w bardzo rzadkich wypadkach, na wyraźne żądanie gmin.

Dopiero w ostatnich czasach poruszona została przez prywatne osoby, gminy i Wydziały powiatowe kwestya uregulowania dotychczasowego poboru podatków. Szerszego rozgłosu nadal tej sprawie Wydział Rady powiatowej w Borszczowie, który opierając się na orzeczeniach Trybunału administracyjnego w kwestyi poboru podatków rządowych, w poszczególnych wypadkach zapadłych, wydał w miesiącu grudnia 1883 r. do zwierzchności gmin własnego powiatu okólnik z poleceniem, że gminy nie są z ustawy obowiązane do indywidualnego poboru podatków, i że taki pobór naraża mieszkańców gmin na różniczne niepowetowane straty i szkody. Zarazem wezwał ten Wydział powiatowy gminy, aby wniosły do krajowej dyrekcji skarbu podania o uwolnienie od tego ciężaru, i podawały odnośne uchwały do wiadomości Wydziału powiatowego. O tym okólniku zawiadomili Wydziały powiatowe Borszczowski także wszystkie inne Wydziały powiatowe w kraju, a niektóre z nich idąc za tym przykładem wydały okólniki tej samej treści do zwierzchności gminnych swego powiatu.

Mimo tej interwencji i wywieranego wpływu ze strony Wydziałów powiatowych, wniosło dotychczas z całego kraju zaledwie 37 gmin do krajowej dyrekcji skarbu prośbę o uwolnienie ich od indywidualnego poboru podatków, co jest najwłaściwszym dowodem, że w sposobie poboru podatków dotąd praktykowanym uznają gminy swój własny interes i nie pragną oddać powierzonego im współdziału przy indywidualnym poborze podatków. Niektóre z tych gmin upraszały później o dalsze pozostawienie im poboru podatków, nadmienając przytem, że pierwotnie podania o uwolnienie od poboru wniosły wskutek nacisku Rad powiatowych.

Nie dadzą się zaprzeczyć korzyści wypływające dla gmin i pojedynczych mieszkańców z dotychczasowego poboru podatków, jeżeli się zwąży, że przy znacznej rozległości naszych powiatów, które na przestrzeni od 6 do 20 kilometrów, mają od 37 do 161 gmin katastralnych z ludnością od 41,000 do 190,000, musiano przy indywidualnym poborze podatku gruntowego i klasowego przez urzędy podatkowe, mające już nie z gminami in concreto, lecz z kilkunastu lub też

i kilkunastu tysiącami kontrybuentów do czynienia, naczynając kontrybuentom wedle gmin do spłaty ich należności podatkowych ściśle oznaczone terminy i takowych bezwzględnie przestrzegać. Także w razie zmian należności z przeróżnych tytułów, mianowicie w drodze ewidencji lub z powodu szkód elementarnych do zrealizowania każdego odpisu i nadpłaty należności podatkowej, musiano by wzywać strony interesowane do osobistego stawienia się choćby z najodleglejszych gmin, aby z każdym z nich przeprowadzić osobno wszystkie te akty manipulacji kasowej, w których dzięki zbiorowej opłacie kolektant wyręcza dotąd kontrybuentów.

Przypuściwszy, iżby przekazano indywidualny pobór urzędem podatkowym i urzędzono służbę wedle nowych potrzeb, każde zbroczenie strony od zaprowadzonego porządku, mianowicie bądźto niedotrzymanie terminu, bądź też niezapoznanie się w potrzebne dokumenta lub gotówkę, narażiłoby kontrybuenta na straty i szkody, nawet mimo wszelkiej pobłażliwości urzędów podatkowych nieuniknione.

Obecny współdział gmin przy indywidualnym poborze podatków stałych nie naraża ich na żadne straty i szkody, a tem mniej na rozliczne i niepowetowane, jak to w okólnikach Rad powiatowych czytać można, gdyż przy dzisiejszym ustroju autonomicznym muszą gminy i tak pisać lub sekretarza utrzymywać, a indywidualny pobór podatków, który według zwyczajów częstokroć tylko dwa razy na rok się odbywa, zajmuje kolektantom tak mało czasu i pracy, że zaledwie na wzmiarkę zasługuje.

W wypadkach malwersacji, które w ciągu lat trafiały się niekiedy, i których zresztą niepodobna uniknąć, pociągano dotąd do odpowiedzialności stosownie do okólnika krajowej dyrekcji skarbu, wydanego w tej mierze do Starostów, tylko tych członków zwierzchności gminnej, przeciw którym zarzut był podniesiony, a nigdy gminę, jako osobę moralną. Nie domagano się także ponownie od kontrybuentów zapłacenia sprzeniewierzonych przez organa poborowe pieniędzy podatkowych, jeżeli je opłacili za pokwitowaniem do rak swych zwierzchności gminnych, względnie kolektantom rządowym za pobór odpowiedzialnych. Ale i w takich wypadkach ponosił po większej części szkodę skarbu państwa, gdyż ostatecznie nawiądzając zachodzącą w takich wypadkach przeważnie nieporadność zwierzchności gminnych, odpisywano podatki zapłacone przez strony, a przy poborze sprzeniewierzone. W obecnym stanie rzeczy, t. j. gdy indywidualny pobór podatków odbywa się w gminach, placą mieszkańcy tychże podatki wtenczas, gdy ich stać na to, nie ponoszą z tego tytułu żadnych wydatków, nie narażają się na stratę czasu, mogą każdej chwili dowiedzieć się o wysokości przypisanej im należności, a przeciw możliwości usterkom w czasie wystąpić i wogóle zastosować się tak ze swoimi funduszami, jak dla nich jest najkorzystniej, a co wszystko odpadnie, jeżeli indywidualny pobór podatków, za który obecnie przynajmniej jest kolektantom stosunkowo do wybranej kwoty, dość wydane wynagrodzenia, przekazuje się urzędem podatkowym. Wtedy dopiero zostaną mieszkańcy gmin niezapłacone na rozliczne i niepowetowane szkody i straty narażeni.

Z przedstawionych powyżej stosunków wyprowadza Namiestnictwo wnioski, że korzyści połączone z dalszem powierzeniem gminom indywidualnego poboru podatków o wiele przeważają nieznaczne wydatki ponoszone z tego tytułu, i że powinno leżeć w interesie kraju i jego mieszkańców, aby dotychczasowy stan nadal został utrzymany. Wskutek petycji wniesionych ostatnimi czasy przez gminy interesowane, oznajmiło ministerstwo skarbu reskryptem z 11 maja b. r., że doraźne zwolnienie wszystkich gmin od współdziału przy indywidualnym poborze podatków, względnie ogólne przekazanie tych czynności urzędem podatkowym, byłoby przy wielkiej rozległości powiatów politycznych w naszym kraju połączone z wielkimi niedogodnościami, nie tylko dla administracji państwowej, ale także i dla opodatkowanych, że jednak uregulowanie w drodze ustawodawstwa poboru podatków, dotąd od wielu lat przez zwierzchności gminne wykonywanego, jest już w toku, i że ośnośny projekt ustawy zostanie Radzie państwa przedłożony, wobec czego uwolnienie zwierzchności gminnych od czynności poboru podatków teraz nie jest wskazane.

Wzywając równocześnie starostów, aby użyli swego wpływu na gminy w tym kierunku, by takowe aż do wejścia w życie nowej ustawy zajmowały się w sposób dotychczasowy poborem podatków, uprasza Namiestnictwo Wydział krajowy, aby przez Wydziały powiatowe także ze swej strony wpłynął na właściwe gminy, by aż do ostatecznego uregulowania poboru podatków w drodze ustawodawczej zwierzchności gminne przy indywidualnym poborze podatków stałych na własną szkodę się nie uchylały. Gdyby jednak, która gmina pomimo otrzymanych wyjaśnień i czynnych jej przedstawień trwała przy żądaniu zwolnienia od czynności poborowych i odmówiła dalszego swego współdziału, w takim razie przekazany zostanie pobór podatków stałych urzędowi podatkowemu, jednak tylko za poprzednim ściśłem wyrachowaniem się zwierzchności gminnej z dotychczasowych czynności. W tym celu musiaby zwierzchności gminna przedłożyć wszystkie akta, mianowicie tabele platnicze wraz z otrzymanymi rozporządzeniami co do zmian zaszytych w indywidualnej należności, dzienniki poborowe, dołączające szczegółowy według lat sporządzony wykaz kontrybuentów zalegających z podatkami i wszystkimi dodatkami i należnościami egzekucyjnymi w ten sposób, aby suma ogólna zgadzała się najdokładniej ze stanem, jaki wykazują księgi likwidacyjne urzędu podatkowego. Również musiałaby być uporządkowane wszelkie nadpłaty pozostałe przez zmianę należności. Dopiero po należytym stwierdzeniu tych aktów, które przez odpowiedzialnych członków zwierzchności gminnej, względnie i kolektantów, podpisane być winne i w przekonaniu się, że wybrane od kontrybuentów należności oddane zostały w zupełności do urzędu podatkowego, mogły być przekazane indywidualny pobór urzędowi podatkowemu, a równocześnie zarządzone zostałyby bezwarunkowe ściąganie wykazanych zaległości.

Ostatnie uwagi odezwę rządową, zapowiadającą tyle formalności, które poprzedzić może oddanie poboru podatków urzędem podatkowym, a nadto stawiające fatalny horoskop egzekucyjny kontrybentom, którzy nie spłacili całej należności podatkowej, mogą w każdym razie wywołać refleksy w niejednej gminie, dotąd starającej się uchylić od uchylenia czynności poborowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 czerwca.

Posiedzenie Komitetu przedwyborczego odbędzie się jutro w piątek 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali obrad Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zwołane przez prezesa Dra Majera, z powodu, iż niektórzy kandydaci poleceń w kole pierwszym, wybrani będą w innych kolech, a o godzinie 8 wiadomy będzie wypadek głosowania w obydwóch oddziałach koła 2go.

— W sprawie wyborów do Rady miejskiej. Jutro w piątek 27 b. m. odbędą się będą wybory ze strony właścicieli domów. Lista Komitetu przedwyborczego jest następująca:

- 1) Jan Geissler.
 - 2) Dr Jan Hajdukiewicz.
 - 3) Dr Faustyn Jakubowski.
 - 4) Dr Maurycy Straszewski.
- Dla oddziału drugiego t. j. właścicieli mniejszych domów:

- 1) Stanisław Armólowicz.
- 2) Karol Knaus.
- 3) Jacek Matusiński.
- 4) Julian Pszorn.
- 5) Jan Federowicz.
- 6) Wiktor Redyk.

W liście niniejszej umieścił podkomitet p. Jana Federowicza w miejsce Dra Józefa Rosenblatta, który został wybrany w drugim oddziale 3go koła.

— Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj we środę głosowały obydwie oddziały koła III, t. j. drobny i większy przemysł. W wyborach wzięli wyborcy bardzo liczną udział; i tak: w oddziale pierwszym głosowali wszyscy w Krakowie obecni, t. j. 66 na 73 uprawnionych do głosowania. Z urny wyszli w tym oddziale: Goebel Jerzy 47 gł., Zieleniewski Ludwik 37 gł., Romanowicz Tadeusz 37 gł., Feintuch Stanisław 31 gł. i Birnbaum Jan 30 gł.

W drugim kole od rana już udział wyborców był bardzo liczny. Do godziny 5 głosowało na 1169 wyborców 789. Skrutynium dziś się dopiero skończyło. Z urny wyszli: 1) Dr Kohn Maksymilian 384 gł. 2) Szpakowski Witalis 368 gł. 3) Dr Rosenblatt Józef 361 gł. i Birnbaum Jan 350 gł.

Z poleconych więc przez Komitet 9 kandydatów, wybrano 7, jeden tylko wszedł z po za Komitetu. Z tych siedmiu jeden Dr Rosenblatt umieszczony był przez Komitet w oddziale 2gim II koła, zresztą wszyscy 6 wyszli z urny, postawieni byli w kole III, P. Birnbaum wybrany jest dwukrotnie, bo w pierwszym i drugim oddziale. Z którego oddziału zrzuca on się wyboru, dotychczas wiadomo.

— Nadużycia agitatorów pokątnych. Oprócz plakatów bezimiennych i samowolnego Komitetu, który się podsydza pod nazwisko „Komitetu obywatelskiego“ dla oszukania wyborców — rozrzucono w mieście drobne kartki drukowane tej osnowy:

Kandydaci do Rady miejskiej z I koła wyborców, proponowani przez Komitet przedwyborczy pierwszego koła — i dalej polecione nazwiska wręcz przeciwnie liście Komitetu przedwyborczego legalnie obrano.

Podstęp rzeczywiście nie może iść dalej. Użycie nazwy „Komitet przedwyborczy“, w akcyi pokątnej, zwróconej przeciw Komitetowi przedwyborczemu — to się równa sfałszowaniu podpisu na wekslu. Kto używa takich środków, ten się piętnuje w oczach wszystkich uczciwych ludzi.

— Osobna Komisya, złożona z fizyka Dr Buszka, urzędnika budownictwa miejskiego p. Żołdaniego i zastępcy komisarza obwodowego, p. Brzantiego, obchodząca wczoraj przedmiesia dotknęła zalewem, dla skonstatowania, jakie pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa budowy kłóska została skutki. W kilku domach zarządzone wypróżnienie mieszkań aż do reparacji w budynkach i obniżenie murów. Wielu rodzinom wyrobników, którzy ponieśli szkody w sprzętach i szukać muszą mieszkań, udzielono jednorazowych wsparć.

Wody na Błoniach już całkowicie opadły; Rudawa powróciła do zwykłego łozyska, ale między ulicą Wolską, Garnarską, Smoleńską a Błoniem, Wenecyą, domem inżynierii wojskowej i zabudowaniami „Czerwonego Krzyża“ niema dziś żadnej komunikacji. Możliwość rozłąki Wolską podniesiony wodą, został zamknięty; również stary most wodociąg do Wenecyi, a nowobudowany ku ulicy Garnarskiej runął pod naciskiem wody. Służąca jest troskliwość władz miejskich, aby przez zagrożone mosty publiczność nie przechodziła, ale wszelkie zapory nie nie pomogą, dopóki prowizoryczne przejście ława nie będzie urządzono. Po zniesieniu przewozu na łódkach, trzeba by chyba skrzydeł do przedostania się na drugą stronę Rudawy, nagła jest więc potrzeba urządzenia komunikacji prowizorycznej. Jest to pierwsze, najbarbarzyńcze nagłażenie ze strony władz miejskich.

— W kantorze pp. Blan & Epstein złożyla dzisiaj osoba niechcąca nazwiska swego wymienić 500 złr. na dotkniętych powodzią.

— Wynik egzaminu dojrzałości, w gimnazjum trzecim, odbytego w dniach od 18go do 24go czerwca wczoraj w r. b., pod przewodnictwem inspektora P. Czarokwitego, jest następujący: Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało 6: Jaworski Leopold, Langrock Bernard, Rawski Paweł, Rosner Aleksander, Słachowski Feliks i Tomasiński Józef. Świadectwo dojrzałości otrzymało 11: Chwalibógowski Witold, Feintuch Marcin, Flis Teofil, Henoch Józef, Krupa Jan, Lisowiecki Marian, Lępkowski Wincenty, Paleczny Bronisław, Starowiejski Stanisław, Szepczyk Aleksander, Żarnowiecki Ludwik. Siedmiu otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu dojrzałości po feryach z jednego przedmiotu, między tymi jeden eksternista. Jeden został reprobowany na pół roku, jeden bez terminu.

— Szczakowa 25 czerwca. D. 23 b. m. odbył się roczny popis uczniów i uczennic w wiosce Długoszy i przynależnych, iż szkółka ta w drugim roku istnienia prezentuje się pod każdym względem wzorowo. Nauczyciel tej szkoły P. C., prócz przepisów, które ściśle wykonywa i szczególnej metody uczenia, pracuje gorliwie, sumiennie i z zamiłowaniem, a dziesiątka słucha pilnie jego nauki i miłośnią wynagradza mu ponoszone trudy. Za to gmina wsi Szczakowej nie chce zrozumieć obowiązku swego względem szkoły i lekkość jechać trzeba po księdza katechetę do Jaworza, nusiwa się stanowczo od tej powinności, jak również już przeszło od roku od naprawienia kawałka (bo zaledwie 200 do 250 kroków) prowadzącej do szkoły drogi, by dzieci nie błądziły w błocie. Spodziewać się trzeba, że Rada powiatowa wejść w to zechce i skłoni gminę do ściślejszego wykonywania powinności.

— Ruch kapielowy. W Szczawnicy było według pierwszego listy do 20 czerwca 553 osób na kuracyi.

— Zakliczyn 25 czerwca. W d. 15 b. m. odbyła się tu solenna uroczystość pierwszej Komunii dzieci

szkolnych. X. Jan Kudrna, katecheta szkoły miejscowej, parę tygodni przysposabiał dzieci szkolne i nie szkolne do godnego przyjęcia Sakramentu łoża. W dniu wyżej wyrażonym zgromadziła się młodzież do szkoły, świętując w kwiaty przybrana, ze świecami, a złąd w towarzystwie nauczycieli poszła do kościoła na nabożeństwo. Tu po ewangelii, wyszedł na ambonę X. kanonik Jakób Jordan Rozwadowski, proboszcz miejscowy i dziekan czechowski, wyśpiał w krótkości ważność pierwszej Komunii, a następnie wzywał rodziców, opiekunów, krewnych i służbowców, by przyswiecali młodzieży przykładem, a nie dawali jej zgorszenia, opierając swe wywody na słowach Pisma świętego. Wzywał rodziców, by popieprali szkołę w jej usiłowaniu i na każdym kroku przychodzili w pomoc kapłanowi i nauczycielom troszczącym się o dobre wychowanie ich dzieci. W końcu Mszy św. X. kan. Rozwadowski odmówił z młodzieżą modlitwy przed Komunią św., a po udzieleniu takiej, wznowił przyrzeczenia chrztu św., poczem rozdano dzieciom upominki w obrazkach. Żona p. Stojas, burmistrza i kasyera dóbr melsztyńskich, uszyła własną ręką i ubrała kilka dziewcząt w białe sukienki i przyprowadziła do kościoła, a po przyjęciu Komunii św., uczestowała je śniadaniem. Cały ten akt pierwszej Komunii św. odbył się tak uroczysto, że nie w jednym oku widzieć można było łez rozczulenia. Równie uroczysto odbyła się przed paru tygodniami majówka szkolna, urządzona staraniem X. kan. Rozwadowskiego i X. katechety Jana Kudrny, do której znacznymi datkami przyczyniło się wiele osób. Dzieci bawiły się do późnego wieczora wobec licznie zgromadzonych rodziców. Przy końcu zabawy pojedyncze klasy były oświetlone ogniami bengalskimi, a w nich przedstawiano żywe obrazy w najróżnorodniejszych pozycjach, tak, że ogólne budziły zadowolenie.

— Originalny spisto. Zapisu warszawskiego opowiada: Po zmarłym w tych dniach w Warszawie panu W. pozostały cztery worki jednogroszowe razem 8450 sztuk, czyli niespełna 43 rubli. Nieboszczyk, zapisując cały swój dobytek synowicowi, włożył na niego obowiązki, aby wspomnianą kolekcję groszy rozdał ubogim, z tem jednak zastrzeżeniem, że naraz jednemu żebrakowi więcej nie dać niż może. Spadkobierca jest w niemym kłopotcie z tego powodu.

— Epilog wiedeńskiego Derby. Ostatnie wyścigi Derby, które równie w kołach interesowanych, jak między publicznością, wielkie wywarły wrażenie, daly powód do niezwykłego w swoim rodzaju protestu. Właściciel „Stroniziana“, pokonanego przez „Vineę“, zwycięzcę nagrody Derby, wniósł do dyrekcji Jockeyklubu protest, w którym dowodził, że starter przebiegł przez siebie urządzony start spowodował rezultat przynajmniej krzywdy materialnej właścicieli „Stroniziana“, który zapowiedział, że koń jego zwycięży.

„Vinea“ skutkiem startu pierwszy dobiegł do mety, podczas gdy koń żalącego się tej jedynie okoliczności zawdzięcza, według brzmienia protestu, swoją nigdy nieprzewidzianą i niespodziewaną porażkę, co właścicielowi jego wyrządza nie drobną szkodę 85,000 złr., które przegrał w zakładach. Przez złożenie z urzędu tak źle funkcjonującego startera, które w kilka dni po wyścigach nastąpiło, mówi zażalenie, szkoda właściciela nie została bynajmniej powetowana. Inna jeszcze ważniejsza okoliczność była przytem w grze. Jeden z pięciu członków dyrekcji Jockeyklubu, mówi protest, który w chwili krytycznej stał blisko startera, sprawdził przez swój wpływ bezpośredni rozstrzygnięcie i uważany być winien jako właściwy sprawca złego. W końcu mówi skarżący się, że wprawdzie nie podnosi protestu przeciw wyścigom i fałszywemu startowi, lecz domaga się wskutku fatalnego wnieściania się owego członka dyrekcji, w każdym razie słusznego wynagrodzenia. Dyrekcja Jockeyklubu obradowała w tych dniach na tajnym posiedzeniu nad tem podaniem i postanowiła żądaniu w niem zawartemu odmówić, gdyż ani na podstawie ustawy wyścigowej, ani na podstawie statutu Jockeyklubu, nie można rościć sobie prawa do wynagrodzenia; wnieścianie się zresztą członka dyrekcji do startu nie jest nadużyciem, albowiem przy każdym większych wyścigach delegowanym bywa członek dyrekcji do startu. Nad orzeczeniem tem toczą się dyskusje w sferach sportu.

— Wiadomość policyjna. Straż policyjna przytrzymała: Franciszkę Kolendę, J. Węglarskiego i Jana Łomżaka, za kradzież w służbie; Wawrzyńca Gołińskiego, za kradzież w służbie; Karola Plintę, za złodziejskie uszkodzenie cudzej własności; Antoninę Jakubowską, za kradzież zarzutki.

Teatr Lwowski w Krakowie.

W sobotę dnia 28 czerwca przedstawioną będzie wesoła i nadzwyczaj melodyjna operetka w 3 aktach Souppé p. t.: *Podróż do Afryki*. W rolach głównych wystąpią panie: Skalska, Boeska, Kasprowiczowa i pp.: Myszkowski, Alma, Fontana i inni. O prócz tego w akcie III jako wkladkę, odpiewa pani Skalska prześlicznego walcu kompozytorki Straussa p. t.: *Wiosenne głosy*, który napisany został dla śpiewaczki koloratury, nadwornej opery w Wiedniu panny Bianchi. Walczyk ten, śpiewany przez panią Skalską kilkakrotnie we Lwowie, bardzo się podobał. W niedzielę dnia 29 czerwca daną będzie po raz drugi wesoła *Pani Fawart*, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, w której państwo Skalscy mają znów popisowe role.

We wtorek dnia 1 lipca po raz trzeci znakomicie: *Ojciec Hoffmana*.

Repertuar Teatru krakowskiego w Tarnowie.

W sobotę 28go: *Właściciel kuźni*, w 4 aktach, Ohneta.

W niedzielę 29go: *Wróżka* (z repertuaru teatru w Burgu).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta oddziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dniu poprzednim 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 4ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 4ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czarotarych z powodu restauracji zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skale), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec katedralny i kościół N. P. Maryi, oglądać można w godzinach wolnych od nabożeństwa z zgłoszeniem się do zakrysty.

— D. 25go czerwca pogoda; term. od 11-0 do 20-3 C. Barometr jeszcze w górę idzie; o godz. 7ej rano d. 26go stan jego był 744.4 millim., term. 15-8 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We piątek d. 27go czerwca: św. Władysława kr. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matemat.-przyrodn. pod przewodnictwem Prezesa Akademii Dra Majera. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił: a) tom XI Rozpraw i sprawozdań Wydz. matemat.-przyr., który w końcu maja b. r. wyszedł z pod prasy; b) nadesłane w darze przez p. M. A. Baranieckiego dotąd w Warszawie wydane tomy *Biblioteki matematyczno-fizycznej*, mianowicie: cztery tomy seryi pierwszej, pierwszy tom seryi drugiej i czwarty tom seryi czwartej; c) „Projekt ustalenia zasad słownictwa chemicznego“, złożony i podpisany przez członków sekcji chemiczno-farmaceutycznej IV Zjazdu Przyrodników i Lekarzy Polskich w Poznaniu, nadesłany przez p. Bron. Znatowicza. — Prof. Dr Rostafiński odczytał swoją i Dra Nowickiego ocenę pracy Dra Wierzejskiego: „O rozwoju pąków u gąbek słodkowodnych“. Pracę tę odesłano do komitetu redakcyjnego. Sekretarz otworzył dwa listy zapieczętowane złożone do akt Wydziału: pierwszy w miesiącu lutym b. r. przez p. Kazim. Józefa Poniatowskiego, inżyniera w Petersburgu, drugi d. 9 b. m. przez p. Fr. Bieniasza. Pierwszy, odczytany przez Dra Kuczyńskiego, zawierał opis narzędzia, nazwanego przez autora „dzielnikiem“, służącego do podzielenia kąta danego na 3, 4 lub więcej równych części. Drugi list odczytany przez p. Bieniasza, zawiera oznaczenie względnego wieku tak zwanych trachitów Dra Emilia Tietzeja w okolicach Kreszowie. P. Bieniasz wyjaśnił treść listu t. j. błędne oznaczenie trachitów na mapie geologicznej W. Ks. Krakowskiego wydanej przez c. k. Zakład geol. państwowy na okazach geologicznych i skamielinach. Po przemówieniu Dra Altha odesłano pracę p. Bieniasza do komitetu redakcyjnego. Prof. Kuczyński odczytał notę nadesłaną przez prof. Dra Kar. Olziewskiego. W pierwszej części tej noty podaje autor, iż mu się udało przyrządzić służący do oziębiania gazów za pomocą wrzącego etylenu tak zmniejsić, że przy użyciu pompy powietrznej doprowadza w nim ciśnienie do 9 m. m., a przeto obniża ciepłotę wrzącego etylenu do — 150.4° C., tak, iż w tym przyrządzie można skroplił wszystkie gazy z wyjątkiem wodu, a w szczególności z łatwością otrzyma znaczną ilość ciekłego azotu. Nado linia krzywa, wykreślona na podstawie doświadczeń, dokonanych przez Dra O. z wrzącym etylem, służy do oznaczenia z dostateczną ścisłością ciepłoty wrzącego etylenu z ciśnienia wskazanego manometrem. W drugiej części tej pracy wykazał Dr O., iż krytyczna ciepłota azotu równa się — 146° C., krytyczne zaś ciśnienie tego gazu równe jest 35 atmosferom. Obniżając ciśnienie na azot skroplony do jednej atmosfery, ciepłota wrzącego azotu obniża się do — 194.4° C., a przy dalszym obniżeniu ciśnienia do 9.4 m. m. ciepłota ta obniża się do — 213° C., t. j. do najniższej dotąd mierzonej ciepłoty. Ciepłotę wrzącego skroplonego tlenku oznaczył Dr O. przy ciśnieniu jednej atmosfery na — 181° C. Na tych doświadczeniach opierając się wnoszą Dr O., że jego pierwsze doświadczenia, zmierzające do skroplenia wodu, były robione przy ciepłocie — 194.4° C., drugie przy — 213° C., doświadczenia zaś prof. Dra Wróblewskiego, do tegoż celu równie zmierzające przy temperaturze — 181° C.

W dalszym ciągu tej noty utrzymuje Dr O. iż jego doświadczenia nie potwierdzają doświadczeń Dra W., albowiem oziębiając wód tlenem wrzącym pod ciśnieniem jednej atmosfery, t. j. przy ciepłocie — 181° C. i równocześnie poddając ekspansji wód stojących pod ciśnieniem 100 atmosfer, nie dostrzegł on żadnych śladów skroplenia wody; dopiero przy użyciu do oziębiania wrzącego tlenku w próżni, t. j. przy ciepłocie — 198° C. a więc o 17 stopni niższej, i przy równoczesnym użyciu ekspansji wodu stojącego pod ciśnieniem 190 atm. dostrzegł on pierwsze ślady skroplenia tego gazu, a przy ostatnim doświadczeniu używając wrzącego w próżni azotu do oziębiania wodu a oraz ekspansji tegoż od 160 do 40 atmosfer dostrzegł on już wód ciekłą bezbarwną i przezroczystą, spływającą po ścianach wewnętrznych bańki. Nakoniec Dr O. wspomina, iż według jego doświadczeń azot przy ciepłocie nawet znacznie niższej od — 194.4° C. nie krzepnie i przynajmniej doświadczenia przemawiające za ścisłością termometru wodowego, używanego przez siebie przy wspomnianych doświadczeniach. Po odczytaniu tej noty wywodziła się dyskusya, w której udział brał Dr Wróblewski i Dr Kuczyński. Dr Wróblewski starał się wykazać, iż doświadczenia Dra Olziewskiego stwierdzające skroplenie wodu i zamrozenie azotu, już przedtem przez prof. Wróblewskiego dokonane, były potwierdzeniem a tem samem stwierdzeniem doświadczeń prof. Wróblewskiego. Prof. Kuczyński zaś utrzymywał, że zważywszy, iż prof. Wróblewski skraplał wód w rurkach mających 0.2 do 0.4 m. m. wewnętrzną średnicy, Dr Olziewski zaś w bańce mającej przeszło 1 centm. wysokości a przeszło 2 m. m. wewnętrzną średnicy, zważywszy, że prof. Wróblewski używał do oziębiania wodu, tlenku wrzącego pod ciśnieniem jednej atmosfery, Dr Olziewski zaś używał w drugim doświadczeniu do tego celu wrzącego w próżni azotu, a więc używał ciepłoty o 32° C. niższej, zważywszy nakoniec, że prof. Wróblewski widział przy zagotowaniu się wodu w rurce ciemniutki mgiełko lub rosę, o którym to dostrzeżeniu na jednym z późniejszych posiedzeń Wydziału powiedział, że nadzwyczaj było trudnem, tak, że dwóch obserwatorów (Dr W., i p. Nowak) musiało zwracać swoją uwagę, każdy na inną część rurki, bo zwykły gdy jeden dostrzegł tę mgiełkę lub rosę w jednej części rurki, drugi, który swą uwagę zwracał na inną część rurki, jej nie widział; Prof. Olziewski zaś, robiąc drugie swoje doświadczenie pod odmiennymi wyżej opisanymi warunkami, wyraźnie widział, w czasie zawrzenia wodu w oziębionej bańce, kropelki przezroczystej i bezbarwnej cieczy spływające po wewnętrznych ścianach tejże; — to przynajmniej potrzeba, że doświadczeń Dra Olziewskiego nie można uważać za proste potwierdzenie i potwierdzenie doświadczeń prof. Wróblewskiego, lecz raczej za znakomite niepełne przyrząd i sposobu służącego do skraplania wodu i za znaczne zblizenie się do celu, do którego obaj wyżej wymienieni znakomici badacze tak chętnie, dawniej razem dawali, a teraz każdy oddzielnie zmierzają. Prof. Dr Wróblewski zdał sprawę o pracy p. Brunona Abdanki Abakowicza: „O nowym sposobie budowy zwojów do maszyn dynamo-elektrycznych“. Rozprawę tę odczytał prof. Kuczyńskiemu do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. — Prof. Rostafiński podał tymczasową wiadomość: „O narkotycznym działaniu kwasu pruskiego na mikroskopowe rośliny i zwierzęta, oraz

o jego własnościach antyseptycznych." — Prof. Dr. Alth przedstawił swoją pracę: "Opis geognostyczny Sezawiny i Pienin", tudzież pracę prof. Dra Kreutza: "Skaly trachitowe w pieniniskim pasie wapieni rafowych." Dla spóźnionej pory odczytano sprawozdanie z tych dwóch prac do następnego posiedzenia.

Siedmte przedstawienie Opery lwowskiej.

Dzwony z Corneville.

Wczoraj znów przedstawiono w teatrze jedną z dobrze znanych w Krakowie a najlubiętszych operetek: *Dzwony Corneville* R. Planqueta. I znowu uznać przychodzi, że teatr nasz jest za małym, pomimo bowiem przepelnienia wszelkich miejsc, od foteli parterowych, aż do galeryi, nie mógł on pomieścić wszystkich, którzy by w nim pragnęli i wiele osób musiało odczekać do kasy bez biletów.

Alle za to szczęśliwi ci, którzy zdołali się dostać wczoraj do szupłej naszej świątyni Muzy, przepędzili w niej kilka godzin w sposób prawdziwie przyjemny, terazniejszej bowiem skład opery lwowskiej stoi na tej wysokości artystycznej, że nie tylko zadowolić może pod każdym względem ogół publiczności, lecz czyni zadość i bardziej wymagającym „znawcom", spełniając swe zadanie z godną wszelkiego uznania precyzją, sumiennością i starannością.

To też i *Dzwony Corneville*, łączące oryginalność i niedorównany wdzięk motywów muzycznych z treścią wesołą wprawdzie i lekką, lecz niepozabawioną pierwszostką poważniejszego, niż w zwykłych librettach operetkowych, — przy terażniejszym składzie i nastroju opery lwowskiej, nie mogły pojąć inaczej jak dobrze, chociaż w obsadzie tej sztuki zaszyły pewne zmiany.

W starej obsadzie pozostali trzy tylko główne role: Dziewanny, Jana Greniecheux i Wójta — i śpiewający te partie artyści: p. Bockaj, p. Alma i p. Skalski po staremu zyskiwali wiele oklasków. Rolę Gasparda po panu Zboński objął p. Myszkowski — i sumiennie powiedzieć można, że na tej zmianie rola ta nie straciła; co do głosu — nawet zyskała, bo p. Zboński, o ile nam wiadomo, śpiewa jako dyktant tylko; co zaś do gry — to p. Myszkowski zadowolił nią w zupełności wszystkich. W roli Margrabiego wystąpił nowy artysta, p. Floryański. Głos tenorowy tego artysty jest bardzo sympatycznym o silnym, metalicznym brzmieniu w nutach wyższych, w niższych — cokolwiek za słaby, wogóle jednak robi wrażenie dość przyjemne. Gra p. Floryańskiego — pozostawia jeszcze wiele do życzenia pod względem wyrobienia i rutyny. Nareszcie rolę Germany, w zastępstwie pani Skalskiej, zbyt żużonej częstmi raz poraz występiła, objęła pani Kasprowiczowa, która i śpiewała ją i grała w sposób zupełnie zadowalniający.

Jżeli dodamy, że i wczoraj, jak zwyzywać chóry i orkiestra wywazywały się ze swego zadania przewybornie, — tudzież, że wystawa operetki pod względem zwłaszcza kostymów, niepozostawiała nic do życzenia — to powiemy już wszystko, co usprawiedliwia pełne zapały przyjęcie, jakiego doznało wczorajsze przedstawienie *Dzwonów Corneville*.

L. K.

Poświęcenie pomnika Jana Kochanowskiego odbyło się w Poznaniu w dzień św. Jana (24 b. m.). W Wilg, pomimo deszczu, padającego z przerwami, niedługo po godz. 8 wieczorem na uroczystość Sobótki, zgromadziły się po obu brzegach Warty niezliczone tłumy. Uroczystość rozpoczęła się koncertem, odegranym na brzegu Warty. O godzinie 8¹⁵, wyruszyli na Wartę dwa galeary świetnie przystrojone, z których na jednym była muzyka, która zagrała Krakowiaka, na drugim były panie. Obok tego krążyło kilka łodzi. Po 9-jej ukazały się na jednym z galarów żywe obrazy, pomysłu profesora pana Jarczyńskiego. Pierwszy obraz Sobótka; drugi Jan Kochanowski jako Wojski; trzeci Apoteoza — geniusz wieczy wieszcz.

Na zakończenie na łodzi zebrani śpiewacy zaśpiewali Kochanowskiego: Kto się w opiekę poda Panu swemu.

Ogień bengalskie na łodzi nie ustawały, a muzyka od czasu do czasu w przerwach grała melodye i pieśni narodowe.

W sam dzień św. Jana o 11-jej zrana kościół Panny Maryi ubrany kwiatami i dywanami zapelnili szczerze wierni, a znaczna ich liczba stanęła przed kościołem. Niedaleko wielkiego ołtarza ustawiony był pośród kwiatów i wieńców biust Jana z Czarnolesia, dłuta rzeźbiarza Gadomskiego. Na czele nawy kościelnej przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca członkowie zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk i komitetu pomnikowego. Mszę św. odprawił X. wik. Tłoczyński, w czasie której katedralni śpiewacy wykonywali pieńia kościelne.

Po Mszy św. tak członkowie Tow. przyjaciół nauk, jak komitetu pomnikowego udali się na plac katedralny tuż obok kościoła Panny Maryi, gdzie pomnik ma być ustawiony, a gdzie dziś poświęcono kamień węgielny.

Licznie zebrana publiczność nie tylko miejscowa, ale i z prowincji przybyła, wiechem otoczyła to miejsce. Pomiędzy obecnymi widzieliśmy posłów Kantaka i Różańskiego.

Reprezentanci kapituły katedralnej XX. kanon. Maryjański i Doroszewski asystowali tej uroczystości, a drugi doposaż poświęcenia kamienia węgielnego.

Zanim to nastąpiło X. Dr. Kantecki w dłuższej, ciepłej mowie podniósł usługi nieśmiertelnego wieszca naszego, skreślił jego zany charakter obywatelski i na wkrótce polski. Dłubał charakterystyczny jego dzieła, które mu zyskały sprawiedliwie tytuł ksciaia poetów polskich.

Cała Polska w uznaniu sławy geniuszu i zasług tego nieśmiertelnego naszego wieszca część mu oddaje w tym roku, jako w trzecieśn rocznicę jego zgonu. Wielkopolska stawia mu pomnik, a postawi więcej jeszcze niepożyty, jeśli zapozna się z jego dziełami, a przejmie się jego duchem obywatelskim i polskim.

Nareszcie wynurza podziękowanie Towarzystwu przyjaciół nauk, że pomnik ten bierze pod swą opiekę, komitetowi zaś pomnikowemu, a mianowicie braciemu Engeströmowi za podjęcie tej pięknej myśli i jej wykonanie.

Zakończył prośbą do X. kanonika Doroszewskiego, aby poświęcił kamień węgielny pod postawie się mający pomnik.

X. kan. Doroszewski dopełnił poświęcenia, po którym Wawrz. hr. Engeström odczytał dokument pomnikowy, który dosłownie brzmi jak następuje: „Ku oddaniu czei cnotom obywatelskim i niepożytym wiekami około piśmiennictwa narodowego zasługom Jana Kochanowskiego z Czarnolasu

tytularnego proboszcza Metropolitalnej Katedry Poznańskiej — najznakomitszego wieszca polskiego XVI wieku — wzniesłego piewcy psalmów — rzeźnawego trendów — twórcy narodowego dramatu, postanowili podpisać pod niniejszym aktem polscy mieszkańcy miasta Poznania i części dawnego kraju polskiego, która nosi obecnie nazwę Wielkiego Księstwa Poznańskiego — wzniesie na tutejszym placu katedralnym publiczny pomnik.

Kładąc dzisiaj, jako w dniu św. patrona, Wieszca psalmisty, kamień węgielny pod ten znak pamięci i wdzięczności narodowej, łączą się we wspólne grono: zastęp tych, którzy pierwsi myśl budowy pomnika tego podjęli — wraz z Zarządem Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego, którego zadaniem pielegnować i rozpowszechniać część nauki w ojczystym języku polskim.

Akt niniejszy, zaopatrzony naszymi podpisami, wygotowaliśmy w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden wraz z innemi dokumentami składamy ku wiecznej rzeczy pamięci pod węgelnym kamieniem wzniesie się mającego pomnika — drugi zaś przekazujemy Towarzystwu Przyjaciół Nauk ku przechowaniu w jego archiwum wraz z aktami i listą imienną ofiarodawców.

Dan w Poznaniu, 24 czerwca 1884 w dniu obchodu jubileuszowego trzecieśn-letniej rocznicy zgonu Jana Kochanowskiego.

Komitet pomnikowy.

Emilia Sezanicka. Bibiana Moraczewska. August Cieszkowski. Jan Rymarkiewicz. Antoni Krzyżanowski. Wawrz. Engeström.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

St. Koźmian, prezes. Dr. Matecki, wiceprezes. Miłowski, skarbnik. Dr. Lebeński, redaktor. Wawrz. Engeström, sekretarz.

Członkowie komisji uroczystości Jubileuszowej Kochanowskiego.

St. Koźmian. X. Likowski. Jan Rymarkiewicz. K. Jarochoński. Klemens Kantecki.

W kamieniu węgielnym a raczej w otworze jego umieszczono:

Dokument odczytany, odezwę komitetu pomnikowego, protokół komisji pomnikowej i nado wszystkie tutejsze dzienniki polskie, w których część Janowi Kochanowskiemu w dniu dzisiejszym jakimbyś wspomnieniem oddana została i imię jego wspomniano; medal pamiątkowy srebrny X. arcybiskupa Mieczysława hr. Ledóchowskiego; brązowy medal wybity na cześć hr. Seweryna Mielzkiego, założyciela Towarzystwa przyjaciół nauk; brązowy medal pamiątkowy tegorocznego IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu; brązowy medal wybity na cześć Jana Kochanowskiego w tym jubileuszowym roku; kilka drobnych medalików wspomnieniowych z czasów ostatnich.

Po nakryciu tego otworu płytą marmurową, tak członkowie zarządu Tow. przyjaciół nauk, jak członkowie komitetu pomnienego, oraz obecni posłowie, duchowni i inni wzięwzy do ręki kielnie z winem, zamurowywali rzeczoną płytę.

W czasie tego chóru pod przewodnictwem X. Dr. Surzyńskiego odśpiewał psalm: „Chwalmy Boga," a po ukończeniu poświęcenia: „Kto się w opiekę poda Panu swemu."

W Muzeum techniczno-przemysłowym krak. w piątek d. 27 czerwca o godzinie 10ej rano otwarta została Wystawa prac uczeńnic muzealnych z Wydziału Sztuk Pięknych i trwać będzie do 30go czerwca włącznie. Zwiadać ją można codziennie od godziny 10ej rano do 5ej po południu.

Przeglądu artystyczno-literackiego wyszedł Nr. 11 i 12 (podwójny). Zawiera on: wiersz S. Rossowskiego „Andromachus" początek noweli M. Bałuckiego „Latawica"; Sprawozdanie ze Zjazdu hist.-literackiego; początek noweli P. Zaccena „Muzykant z Schwalbach"; Piosenka z Bérangera L. Kozłowskiego: „Stary wódeczek"; c. d. artykułu p. Bartoszewicza: „Malpa-czowiek," satyra XVIII wieku; Ostatni Piastowie szlache, przez S. M.; Z teatru, przez A. Z.; Ruch muzyczny, przez M. Siebera; Drobne wiadomości literackie i artystyczne. W odcinku Kronika, przez K. B.

Wisła. Wydawnictwo literacko-artystyczne na dochód dotkniętych powodzią będzie nosić tytuł „Wisła" (La Victule). W wydawnictwie wezmą udział artyści i literaci zagraniczni. Komitet wydawnictwa „Wisły" zawiadamia literatów i artystów polskich, że najdalszy termin nadsyłania rysunków lub artykułów literackich jest 15 lipca r. b. i że Komitet osobnych zaproszeń rozsyłać nie będzie.

Sprawy sądowe.

Podpalenie.

Kraków 20 czerwca.

Skład trybunału: przewodniczący prezes sądu karnego Cyszczaan, asydeni: pp. Łobaczewski i Dr. Bujak, protokolista p. Feldmann.

Zawa przysięgłych: pp. Dutkiewicz, Karański, Szpakowski, Sobieszczański, Zeleński, Berski, Lerner, hr. Debiński, Dr. Trojński, Chranowski, Dr. Piekosiński, Gochel Jerzy. Zast. prokuratora: p. Fetter; obrońca: Dr. Pieniążek.

Sprawa zrazu niebudząca najmniejszego interesu, stała się nader zajmującą ze względu na poruszone w ostatecznych wywodach prokuratora i obrońcy kwestye prawa cywilnego, które przysięgli mus rozstrzygnąć wypadło.

Oskarżona Agnieszka z pierwszego ślubu Furakowa, z 2go Pastuszakowa, na zapytanie przewodniczącego uznaje się winną zbrodni podpalenia i opowiada fakt, będący przedmiotem oskarżenia, zgodnie z jego treścią, — w sposób następujący:

Przed 20 laty pierwszy jej mąż, Marcin Furak, sprzedał całe swe gospodarstwo, — leżące w Kamionie, Antoniemu Nowakowi, zastrzegłszy dla siebie i swej żony, stojącej obecnie przed sądem, Agnieszki, dożywotnie użytkowanie na sześciu morgach gruntu i budynkach.

Po jego śmierci, wyszła oskarżona powtórnie za mąż za Jakoba Pastuszaka, który, jak twierdzi oskarżenie, zniszczonego budynku, a między innymi i zniszczoną obecnie pożarem stodołę, za własne pieniądze odbudował, a jak twierdzi oskarżona, „dorbiali się sami" wspólnie takowe na nowo wybudowali.

Pożycie Pastuszków nie było dobrem, bo, jak twierdzi oskarżona, starsza od swego męża o lat dziesięć — mąż jej niedozwolone miał utrzymywać stosunki, wskutek czego pijaństwem oddawał się pocęła. Następnstwem tego nalogu było, iż Jakób Pastuszek, który tymczasem ze swych o-

szczególności kupił dla siebie 2¹/₂ morgi gruntu — wszystko przed nią zamykał i praw gospodyni domu, sam zajmując się wydawaniem wiktuałów na domowe potrzeby, ją pozabawił.

Tem podrażniona, w dniu 31 marca b. r. wstała, piwszy kilkakrotnie do kareczmy i podchmielwszy sobie nieco, nie będąc atoli, jak dodaje zupełnie pijaną, i owszem, zdając sobie dokładnie sprawę ze swego czynu — podłożyła około godziny 10 wieczorem ogień w stodołę, który ją wraz ze wszystkiem, co się w niej znajdowało, zniszczył, narażając nadto na niebezpieczeństwo pożaru budynki sąsiadów, a Jakoba Pastuszaka na dotkliwą, jak twierdzi oskarżenie, — szkodę, bo wynoszącą 227 złr.

Poszkodowany Jakób Pastuszek, korzysta z dobrodziejstwa prawnego i złożenia świadectwa od-mawia. Drugi wezwany do rozprawy świadek, Jan Nowak, obecny właściciel gruntu, obciążonego dożywociem Pastuszkowej, na rozprawę nie stanął, wskutek czego za zgodą prokuratora i obrońcy, — odczytano jego zeznania, — złożone w śledztwie.

Jan Nowak potwierdził w swych zeznaniach fakt, że sąsiednie budynki były wystawione na niebezpieczeństwo pożaru, co zresztą i z oględzin dokonanych przez sędziego śledczego wynika, a co się tyczy spalonej stodoły, to uznaje takową za wyłączną własność Jakoba Pastuszaka, twierdząc, że służy mu prawo, po zgaśnięciu użytkowania poszkodowanej, takową rozebrać i materialnie sobie zabrać.

Trybunał postawił przysięgłym cztery pytania mniej więcej tej treści: 1) czy oskarżona podpaliła stodołę, będącą własnością Jakoba Pastuszaka, lub 2) czy podpaliła stodołę, będącą wspólną jej i jej męża Jakoba Pastuszaka własnością, lub nakoniec 3) czy podpaliła stodołę, będącą jej wyłączną własnością i narażila na niebezpieczeństwo pożaru sąsiednie budynki. Na przypadek zaś potwierdzenia pierwszego lub drugiego pytania postawił 4) dodatkowe: czy szkoda dla Jakoba Pastuszaka jest dotkliwą?

Po przemówieniu prokuratora, który, zestawivszy wyniki rozprawy, wezwał przysięgłych do potwierdzenia pierwszego pytania, lub przynajmniej jednego z ewentualnych, tudzież dodatkowego, tyczącego się dotkliwości szkody, zabrał głos obrońca Dr. Pieniążek.

Na wstępie zauważył obrońca, że zapewne wywoła zdziwienie u pp. przysięgłych, jeśli wobec wywodów p. prokuratora, wyników rozprawy, i tego szczególniej faktu, że oskarżona winną się uznala, twierdzić będzie i starać się udowodnić, że oskarżona nie podpaliła: ani stodoły, będącej wyłączną własnością jej męża, ani stodoły, wspólnej jej i jej męża będącej własnością, ani wreszcie stodoły, będącej jej wyłączną własnością. Zdziwienie pp. przysięgłych zmniejszy się atoli, jeśli zechcą zauważyć, że odpowiedź na wszystkie zadane pytania zawisła od wstępnej kwestyi prawa cywilnego, której nie rozwiązuje ani powszednie mniemanie o tem, co i czyja jest własność, ani opinia oskarżonej, ani twierdzenie świadka — lecz tylko ściśle przepisy kodeksu karnego.

Wedle tych ostatnich, budynek jest przynależnością gruntu, a na tej zasadzie własnością tego, do kogo należy. Gmach, na którym stała spalona stodoła, jest własnością świadka Jana Nowaka. Jego więc wyłączną własnością była i stodoła. Ale podniesiono, że stodołę tę wybudował czy to sam Jakób Pastuszek, czy to wspólnie z swą żoną. Ta ostatnia, mając prawo dożywotniego użytkowania w myśl §. 515 u. c. była uprawniona w miejsce zniszczonych nowe wzniesie budynki. Lecz chociażby by sama i własnym wybudowała kosztem, nie była ich właścicielką, gdyż w myśl tegoż samego przepisu ustawy cywilnej przysługuje jej prawo, po skończeniu użytkowaniu, żądać jedynie tylko zwrotu kosztów budowy. Również i Jakób Pastuszek, chociażby stodołę ową czy to sam, czy to wspólnie wybudował z swoją żoną, ani wyłącznym, ani wspólnym z oskarżoną nie byłby jej właścicielem, gdyż w myśl wyrażnego przepisu §. 418 u. c. „jeśli kto z własnych materiałów stawia budynek na cudzym gruncie bez wiedzy i zezwolenia właściciela, budynek taki należy do właściciela gruntu." Otóż z tych względów stodoła nie należała ani do oskarżonej, ani do Jakuba Pastuszaka, ani do nich obojga wspólnie, lecz jedynie tylko do Jana Nowaka. A ponieważ wszystkie przysięgłym zadane pytania, obejmują pod względem własności spalonej stodoły okoliczności pojęciem prawa cywilnego wręcz przeciwe — przeto pp. przysięgli, zdaniem obrońcy winni wszystkie dotyczące winy pytania zaprzeczyć.

Podobnie jak z własnością budynku mają się rzeczy i ze zbożem, sianem, a wogóle wszelkimi zbiorami, spalonymi wraz z stodołą. Jak długo nie są od ziemi oddzielone, są własnością właściciela gruntu. Przez oddzielenie od gruntu nabywa ich własność ten, kto ma na gruncie prawo dożywotniego użytkowania, w danym więc razie plody tego gruntu, znajdujące się w stodole, należy uważać za własność oskarżonej, a w żadnym razie Jakuba Pastuszaka. Pochodziły bowiem oczywiście z gruntu, służącego oskarżonej na dożywocie, zwiłaszcza, że nikt w toku rozprawy nie twierdził, jakoby Pastuszek, plody ze swych 2¹/₂ morgów gruntu w owej stodole był przechowywał. Obciążając przeto szkodę, należy mieć na uwadze, że w pożarze prócz stodoły, której material sam przez się nie wielką przedstawia wartość, spłonęły inne przedmioty, będące wyłączną własnością oskarżonej, wskutek czego szkoda dla Jakuba Pastuszaka dotkliwą być nie może. Sądzi przeto obrońca, że pp. przysięgli potwierdzili nawet wbrew jego oczekiwaniu, którekolwiek z pytań tyczących się winy, pytanie odnoszące się do dotkliwości szkody dla Jakuba Pastuszaka zaprzeczyć.

Po replice i duplice prokuratora i obrońcy i resumé przewodniczącego, w którym tenże między innemi zauważył, polemizując z wywodami obrońcy, że pod względem własności spalonej stodoły, jest decydującem zeznanie Jana Nowaka, nie rozstrzegając sobie do niej żadnej pretensyi, które to objaśnienia na żądanie obrońcy w protokół rozprawy zapisano — ogłosił starszy przysięgły, p. Dr. Trojński, werdykt, w którym pp. przysięgli pytanie pierwsze jednomyślnie zaprzeczyli, drugie ośmiu głosami potwierdzili, a trzecie tyczące się dotkliwości szkody, jednomyślnie zaprzeczyli.

Wskutek tego trybunał „skazał oskarżoną za zbrodnie podpalenia, przydawszy liczne okoliczności łagodzace, na 6-letnie ciężkie więzienie zastrzone jednym postem co 14 dni.

Od Administracji „Czasu."

Dla dotkniętych powodzią złożyli: X. A. Sutor przeor XX. Augustyanów 5 złr., M. H. 20 cent., wydawnictwo Apostolstwa modlitwy 10 złr., wydawnictwo Misyj katolickich 10 złr., wydawnictwo Przeglądu Powszechnego 5 złr., Kolegium OO. Jezuitów na Wesoły 5 złr., Helena Bleszyńska 20 złr., dyrektor Dr K. Estreicher 10 złr., Kornelia Marszałkowska 50 złr., F. R. 10 złr., panna Marya i Jan Radomscy 10 złr.

Dla rybaków zatrudnionych przy ratowaniu dotkniętych wylewem złożył p. Tomasz Czech 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

CHOROBY PECHERZA

Zatr. moczowy, kamień, katar, niepodatliwość uryny

Szybko i radykalnie się leczy przez użycie

benzoesowych (benzoiques) **ROCHER**

Krótkie sumaryczne przeglad, najciszej wyjasniający, a nigdy nie-aktualny

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzona była 98 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów

we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 49 pigulek wyszła się franco po nadadaniu

mandatu piefektorskowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach

pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowych, z dodatkami badań o chorobie cukrowej, wyszła się franco, pod opaską, za nadaniem jednego

franka w mandacie lub wkradkach pocztowych.

We Lwowie w aptekach: P. M. Kolascha i Krzyżanowski, w Krakowie w aptekach: P. P. Tranczyńskiego, Redyka i Wiśniewskiego, W Warszawie w aptekach: E. P. Dora

P. Heinricha, Barczewski, w a. l. aptekach: P. P. Słojana i Mrozowski. — Wynajm: stemplek rzętu francuskiego.

NADESŁANE.

Szczawik obfity w lithion i bor

SALVATOR

najczystsza dyetetyczna woda bez części żelazistych, skuteczna w nieżytych dolięliwościach

przypadków do oddychania i trawienia, szczególnie w

ciężkich i gojących, pęcherza i

nerek. Do nabycia w handlach wód mineralnych i

prawie we wszystkich aptekach. — Salvator-

Quellen-Direktion, Eperies. (1866-6-15)

Ostatnie wiadomości.

Wobec powtarzających się wieści o zamierzonej podróży cara do Warszawy, zamieszcza *Schles. Ztg* następującą korespondencję z Warszawy: „Zapowiadano już oddawna przyjazd cara Aleksandra III do Warszawy, ma w lecie istotnie przyjść do skutku. Tak przynajmniej utrzymują w sferach dobrze poinformowanych. Naturalnie nie oznaczono czasu, w którym podróż ta nastąpi, nie wieją też, gdzie car tu zamieszka, a wogóle bardzo mało szczegółów, tyczących się przybycia cara dostaje się do wiadomości publicznej.

Mimo to mówią o tem wiele, a w wyższych sferach polskich przywiązują do tego wielkie znaczenie. Spodziewają się i pragną znaleźć sposobność do okazania nowemu carowi dowodów lojalności i do zainteresowania go krajem. Rzecz naturalna, że Polacy ludzą się różnorodnie przypuszczeniami. Utrzymują też, że arcyks. Rudolf przybędzie tu także w celu powitania cara i wzmożenia stosunków między oboma mocarstwami sąsiednimi."

Wylewy.

Bochnia 24 czerwca.

(A.L.S.) Dzisiaj dochodzi już z nad Wisły i Raby pomyślniejsze wiadomości. Wisła opada. — Ujście solne i zagrożone wczoraj wśie w niepojemnym powiecie uratowane. Można się też pocieszyć nadzieją, że zatopione pola odkryją się wkrótce, poczem dopiero da się dokładnie ocenić doniosłość klęski.

Dzisiaj utworzył się tutaj za porozumieniem Rady powiatowej i starostwa bocheńskiego komitet miejscowy, złożony z starosty, burmistrza m. Bochni i kilku obywateli, oraz członków Wydziału powiatowego. Komitet zajmuje się rozdzielaniem zasiłków od komitetu obywatelskiego i z innych źródeł nadsyłanych, tudzież obmyśleniem środków doraźnej pomocy, gdzie będzie konieczna. Nadeszła telegraficzna wiadomość z Namiestnictwa, iż dla powiatu bocheńskiego przeznaczone jest kilkaset złotych z datku Najj. Pana, od komitetu obywatelskiego z Krakowa zapowiedziano zasiłku w kwocie 500 złr., a od komitetu ratunkowego krajowego zapytano o szczegóły klęski w naszym powiecie.

Do Niedar, Grobli i Sierosławie codziennie dowożą chleb z Bochni, a rozdawnictwem kieruje z godną uznania energią burmistrz bocheński Dr Trybulec. — Komitet miejscowy zwrócił się także do Dyrekcji domen i lasów o pozwolenie wpędzenia bydła nawiedzonych powodzią włościn do lasów kameralnych i zajął się wyjednaniem zezwolenia przecięcia wałów nad Wisłą, o ile to będzie konieczne dla odprowadzenia rozlanej wody.

Chrzanów 24 czerwca.

Powiat chrzanowski doznał również dotkliwej klęski. Wisła wylała tak strasznie, że najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej powodzi. Wszystkie wśie, polone na nad Wisłą, zalane zostały; plony woda zupełnie zniszczyła i wale domów zatopiła. Nawet i grad w bieżącym miesiącu nawiedził kilka wsi i uszkodził plony. I w chrzanowskim jest

potrzebna pomoc i to również bardzo spieszna, bo nędra i głód dojmują już nieszczęśliwych włościn. Rada powiatowa i starostwo, czynią, co tylko mogą, jednak zaradzić nędzy dla braku fundusów nie mogą.

Dziś odbywał się odpust w Kościelcu i zarazem imieniny czcigodnego Proboszcza. X. dziekan Nowogórski i kanonik Osiecki, wezwali obecnych na odpuscie gości, aby datkami zechcieli przyczynić się do częściowej ulgi nieszczęśliwym. Ochocho posypały się datki. X. Dziekan zebrał 50 złr. i jeden rubel. Pieniądze oddano starostwie celem zakupienia żywności dla poszkodowanych w powiecie chrzanowskim.

Z powodu zaś, że w chrzanowskim we wśiach powodzią nawiedzonych, pomoc powinna być bezwzględna, oświadczył X. Dziekan, że wyda odezwę do księży Proboszczów swego dekanatu z prośbą o bezwzględne zbieranie datków po kościołach dla powodzią dotkniętych w powiecie chrzanowskim.

Dąbrowa 25 czerwca.

(L. R.) Dziś dopiero można przy nader jeszcze nieznacznem ustąpieniu wód, cokolwiek dokładniej straty ocenić.

Wisła w naszym powiecie wałów nie przerwała; brako do tego chwił tylko maej, gdyż już ogromna ilość wody poniosła wałami na pola spłynęła; rzeki mniejsze jak: Breń i Zabnica wystąpiły zupełnie i zalały ogromne obszary. W domostwach po okna woda, było od kilku dni na czystem polu bez żywności, jedynie tylko trochę konieczną na oślep włożenie pod wodą kosza, wykaskają w rękach i tem dobytek żywności.

Mam pod ręką relację z pięciu gmin nadwislaskich, w nich 400 ludzi w całym słowa znaczeniu w najstraszniejszej nędzy wołają: „chleba!" Wczoraj dostali trochę tego chleba, i dziś nawet dostaną, ale czy jutro, czy za tydzień najdalej mieć go będą? Oto straszne pytanie, które się obecnie nasuwa.

Cesarska zapomaga na powiat dąbrowski wynosi 1000 złr., i tyleż przesłał Komitet krakowski. Dziś więc mamy 2000 złr. na pomoc doraźną. Nie trzeba zapominać, że tylko o pięciu jedynie gminach wspomnieliśmy, — że w takim samym stanie znajduje się podług dość dokładnej relacji Starostwa i Wydziału Rady powiatowej gmin 40 w naszym powiecie, że kilka tysięcy ludzi za dni parę z głodu wyginąć może.

Śmierć głodowa, oto straszne jutro dla włościn w naszej okolicy; sarkanie na Opatrzność, wyszukiwanie najrozmaitszych powodów klęski, przypisywanie jej okolicznościom najnieprawdopodobniejszym, oto pociecha dziś jedyna dla zrozpaczonych, głodnych kilku tysięcy nędzarzy.

Z ironią przychodzi wspomnieć o tem, że jedynie wskutek przerwania wałów Wisły w Królestwie Polskiem nie zatopiono po naszej stronie kilkuset ludzi broniących brzegów; dziśby już o chleb nie wolał.

Za chwilę wyjeżdżam, by oglądnąć naocznie ten straszny obraz, a z powrotem żdam Wam dokładniejszą relację; dzisiejsza zaś niechaj będzie pobudką do składek dalszych i do podzielenia się chlebem z laknymmi bli

tami rzeki, lecz w końcu nędz musieli strasznym żywiołowi, łódki ich z zagnajdącej się żywonością rozbita zostały, a sami dzięki Opatrzności po dłuższym pasowaniu się z wodą, ledwie zdolali wydostać się na brzeg, zładź czeremchą od znożenia, z oczami na wierzch wyszli przytłoczeni się napowrót do wsi, gdzie do dnia 22, to jest dnia opadania wody pozostali. Serce ścisnęło się z żalu patrząc na tych nieszczęśliwych i słysząc ich opowiadania, płakali wyrzekając, że ani na jeden obiad nie stanie z całych zasiewów.

Dnia 23 wieczór Dniestr znowu zaczął przybierać; wóły, konie przez kilka dni stojące bez żywności w wodzie na pastwiskach zalanych koło Hali, tonęły setkami, sterty koni, siana i zielonej paszy płynęły z falami rzeki, a w niezliczonej ilości pędzący materjał drzewa i desek byłby niezawodnie uszkodził most na Dniestrze w Hali, gdyby nie energiczne i pełne poświęcenia się starania inżyniera drogowego Lesiewicza, który zebrałszy kilkunastu ludzi ochraniał most od zaważenia się, uwalniając tenże od napływających spławów, a równocześnie najmniejsze uszkodzenia w nasypie mostowym natychmiast naprawiał. Ludziom wsi zalanych jest potrzebna szybka pomoc tak w pieniądzu jak żywności, dotychczas o ile mi wiadomo nikt ich losem się nie zajął, w powiecie naszym głucho, nikt nie pomyślał o zawiązaniu komitetu pomocniczego tak jak w zachodniej Galicji, gdzie obywatel, prawnik, doktor, ksiądz podali sobie ręce, aby choć w części ulżyć niedoli dotkniętej powodzią; widąc że często powtarzające się wylewy w tych stronach oswoiły i nieuczuli „mogących“ na nieszczęście drugich. Cóż wreszcie pomogą komitety pomocnicze? czy choć w jednej setnej części zmniejszą nędzę i głód między ludnością? jeżeli rząd nie weźmie się jak najprędzej do regulacji rzek w naszym kraju. Cóż z naszej pracy przyjdzie? Jakż owo naszych trućch około roli i podniesienia gospodarstwa, kiedy dzięki żywiołowi, któregoż można okiełznać zabiera nam wszelkie możliwe nadzieje. Chcąc kraj nasz podnieść pod względem rolniczym, powinno być pierwszym obowiązkiem tych, co są rzecznikami naszymi wobec rządu wołać ciągle, bezustannie regulacji! regulacji! i jeszcze raz regulacji! rzek!

Radomyśl 26 czerwca.

Jakkolwiek okolica nasza nie ma większych rzek, to jednak strumienie znaczne wyrządziły szkody. Wody potoków zalały wieś Dąbie, Radę, Dunę, wielką, Partyn, Zgórsko, Wadowice, dole, Węgłowąską. Znaczne straty poniósł hr. Witold Lubieński w Zasowie i p. Kazimierz Szczęsny w Dule, który wielki, którym woda przerwała groble stał w zarybionych. We wsi Izehskich, gdzie gwałtownie wystąpił z brzegów potok miejscowy, właściciel p. Antoni Broniewski zajął się ratunkiem i dowożem żywności. Most na drodze powiatowej piłnieńskiej pod Czarną zniósł woda zupełnie, wskutek czego nie mieliśmy przez trzy dni poczty. Mówią o kilku ofiarach powodzi.

Stryj 24 czerwca.

W skutek wylewu rzek Sukiel i Świecy ucierpiały najbardziej miejscowości: Rozburze, Siemiogów, Żulin, Bratkowice, Słobudka, Wierczany i przedmieście Strija; Marcinówka i Zwarycz, Tatarsko z Łęgami Chodowieckiem, Łęgi Lisiatyckie, Strybańce, Dobrzany, Uherko, Kawczyak, Sokół, Łany Sokolowskie i Dłeduszyce Wielkie. — Przez dwuletniego dziecka właściciela Asafata Roman z Wierczan, nie ma dotychczas wiadomości, aby ktokolwiek żył utracił. W gminie Miejskiej, w której woda wyrzuciła zwłoki mężczyzny niedzielnego pochodzenia. Ze zwierząt domowych utonęło 17 owiec i 1 wół na pastwisku w Wierczanach, tudzież koń 1 w Strybańcach. Szkody wyrządzone przez wodę w ziemiopłodach są bardzo znaczne. W kilku gminach niektóre budynki zostały zniszczone, a nawet uniesione prądem wody.

Strzelce Wielkie 24 czerwca.

Z przyczyny przerwanej komunikacji dzisiaj dopiero może donieść o strasnej katastrofie, która nawiedziła naszą okolicę. D. 20 b. m. Raba, której wale pękły pod Cerekwią z taką gwałtownością zalewała pola i wieś cała, iż niesłychanie szybko cała okolica była jednym morzem. Urodzajne lano, przed chwilą stojące przelicznymi, zupełnie zniszczone, a wieś Cerekiew, Wręplany, Strzelce wielkie, Strzelce małe, Górka, Zabelce, tak zalaną, że tylko strzechy chat wiejskich wystygają ponad wodę. Z chat tych ukazują się wyłękłe twarze ludzkie, oczekujące ratunku. Żadne pismo nie jest w stanie opisać dokładnie tego obrazu zniszczenia, jakim szczególnie wieś Strzelce małe i Górka z Zabelcem nawiedzone zostały.

ly. Nawet dosyć wysoko położone budynki dworskie nie oparły się zalewowi; w Strzelcach małych zaś z całej osady tylko 5 chałup było tak szczęśliwie, że woda do nich nie weszła.

Dziś woda już znaczenie opadła; zaczem jednak z pół te formalne morza ustąpiły, zejście co najmniej 10 dni, a tymczasem brak paszy dla bydła czyni się dając ogromnie. Jednem słowem, czeka nas przyszłość bardzo przykra, bo nędza w całym słowia znaczeniu.

Ujście solne 24 czerwca.

Ujście solne w powiecie bocheńskim, położone jest po prawej stronie między ujściem rzeki Raby do Wisły, wskutek czego jest narażone na wylewy wody nie tylko z Raby, ale i Wisły. Największa powódź jakiej sobie nie przypominają najstarsi ludzie była dnia 20, 21, 22, 23 i 24 b. m. bo zalała wszystkie wsi okoliczne po lewym brzegu rzeki Raby. Ujście solne jedynie samo, stanowiło jakoby małą wyspę, któremu groziło strasne zalanie nie tylko samych pół tak bujnie urodzajnych ale i zalaniem całego miasteczka. Widząc już tak zagrożonym ze wszystkich stron wylewem wód, udali się ludzie o pomoc i błogosięństwie Boże do kościoła, w którym się odbyło uroczyste nabożeństwo przez miejscowego X. proboszcza Lipińskiego, prosząc Boga o zmiłowanie i oddalenie strasnej powodzi, jaka grozi wszystkim mieszkańcom Ujścia Solnego. Po nabożeństwie burmistrz Tomasz Pryciak wyruszył z ludźmi na wale broniące wylewu od Wisły, gdzie zaraz spostrzegli, iż woda przeciekała nie tylko spod wałów, lecz i wierzchem przechodziła, szkody jednak nieznaczne.

Ludzie zachęcani moralnie słowami burmistrza i starszyzny jeli się z całą siłą, jaką tylko podać mogli, zatykali już wyłobione dziury w wałach, już to nadkładając wały, gdzie tego była potrzeba, i tak przez 5 dni we dnie i w nocy przy świetle w latarniach pilnowali i pracowali na wałach między Cerekwią a Barczkowem i przez ten czas 16 otworów w wale przez wodę wyłobioną nienawet zatarasowali, wskutek czego uratowali nie tylko siebie ale także Popędzynę. Popędzynę Barczków i inne wioski przytłoczone do tyłeczki po prawej stronie Wisły.

Wszelkie nżnane należy się p. burmistrzowi Tomaszowi Pryciakowi, Gabrielowi Jewule i Jakóbowi Helpe, którzy niezmordowanie pilnowali i umiejętnie kierowali setkami ludzi, tak chętnie się w tej czynności poświęcających. Dziś niebezpieczeństwo minęło, gdyż Raba prawie opadła a i Wisła opadać poczyna.

Pomoc Boża i chętna siła ludzka wiele zdziałać mogą.

Wskutek zlecenia hr. Taaffego przybędzie ministerjalny referent dla spraw budownictwa wodnego jako komisarz rządowy do Galicji dla oglądnięcia okolic powodziemi nawiedzonych. Prezydent Namiestnictwa na pierwszą wieść o wylewach wydało bezwzględnie okólnik do starostów, polecający im, aby przedkładali jak najbardziej szczegółowe relacje o rozmiarach klęski dla ocenienia, w których okolicach i gminach akcy ratunkowa ma być przedsięwzięciem energicznem, gdy po opadnięciu wód nastąpiła katastrofa okazy się w całej pełni. Natychmiast też rozpisano składki w całym kraju za pośrednictwem starostów, a do powiatów najbardziej dotkniętych przesłano na razie znaczniejsze kwoty, które łącznie dochodzą już dzisiaj do wysokości 10,000 złr.

Wydział krajowy wystosuje okólnik do wszystkich inżynierów krajowych na prowincyi, aby jak najrychlej przedłożyli dokładne daty o szkodach, urządzonych powodziemi i wylewami na drogach krajowych, powiatowych i gminnych. Daty te, łącznie z datami, które przedłożył mają Reprezentacy powiatowe o ogólnych klęskach, spowodowanych powodzią, dadzą podstawę do oznaczenia sumy, jakiej Marszałek krajowy ma zamiar zażądać od rządu tytułem pomocy państwowej dla ulżenia ogólnej niedoli i częściowego powetowania klęsk pomniejszych.

Posiedzenie krak. komitetu ratunkowego. odbyte 25 czerwca o godzinie 1 po południu.

Wskutek doniesień z Dębicy o potrzebach ludności tamtejszej okolicy, a szczególnie gminy Straszecin, Żyraków, Wola Żyrakowska (gdzie 50 rodzin jest bez chleba i potrzeba ubiorów dla dzieci), postanowiono wysłać 100 złr. na ręce burmistrza p. Zanderera w Dębicy i 100 złr. na ręce X. kanonika Piątkowskiego w Straszecinie, specjalnie dla gmin Straszecin, Żyraków, Wola Żyrakowska.

Uchwalono dalej prosić Wydział krajowy o za-

siłek 10,000 złr., przedkładając rachunek wydatków i stanu funduszu.

Nadesłany przez Prezydenta miasta raport zaudarmierzy z Podgórzem, według którego należałoby rybakom, — którzy zajęci byli ratowaniem ludzi w Łudwinowie, Dębniakach, Rybakach i sami ponieśli wielkie szkody, asygnować 300 złr., zwrócono z oznajmieniem, że sprawę tę należy wnieść drogą urzędową przez starostwo do władz.

Przedłożono sprawozdanie komisarsza Gepperta z podróży po gminach zalanych w Mogilskim i kwity z wydanych zapomóg.

Ponieważ akademicy, wracający z Brzegów, donieśli, że z tej strony Wisły nędza wielka między ludnością, wysłano dziś rano 300 bochenków chleba i pewną ilość kaszy w okolicy Wolicy, o czem donosi prof. Zoll.

Hr. Antoni Wodziecki składa rachunek z pieniędzy, przez siebie rozdanych w Wadowickim i Żywieckim, przy czem postanowiono wysłać starostę w Żywiec dla powiatu żywieckiego 200 złr.

Komitet wykonawczy zdaje sprawę, że do Tarnowa wieczór odeszło dla powiatu Dąbrowskiego 2,795 bochenków chleba i 100 kilo słoniny pod adresem X. Dziatkowej.

P. Rajmowski Baczyskiemu w Tarnowie na propozycję wydania jego dzieła o historii muzyki na rzecz dotkniętych powodzią, uchwalono odpowiedzieć odmownie.

Dla gminy Jarowej w powiecie Jasielskim postanowiono posłać zapomogę na ręce hr. Fr. Mycielskiego w Wiśniowie w kwocie 50 złr.

Prof. Zoll zdaje sprawę, że wysłani wieczór k. Plasowowi i Rybitom (powiat Wielicki) akademicy zabrali z sobą 100 bochenków chleba, soli i 10 złr. w gotówce; wysłani zaś dzisiaj k. Liśkom akademicy wzięli z sobą dla zaopatrzenia gmin nadwiślańskich, a szczególnie Jeziórzan (pow. Krakowski) 300 bochenków chleba, pewną ilość kaszy, część słoniny, ofiarowanej przez p. Lenerta i część mielonej kawy, ofiarowanej przez p. Simena.

Posiedzenie, odbyte 25 czerwca b. r. o g. 7 wieczorem.

Komitet przyjmuje do wiadomości sprawozdanie adwokata Grudzińskiego z Chranowa o działalności pomocniczej w powiecie Chranowskim i postanawia na żądanie telegraficzne A. hr. Wodzieckiego, przesłać na ręce hr. Wodzieckiego dla powiatu Chranowskiego 600 złr., z których tenże ma przedsięwziąć zaspokoić wydatki, poczynione przez Dra Grudzińskiego.

Komitet przyjmuje do wiadomości sprawozdanie barona Lewartowskiego z Myślenic, że uczniowie Uniwersytetu delegowani udali się z Myślenic ku Małowski.

Prezydent miasta Dr Weigel składa do kasy ze składek w Magistracie zebranych, których imienny wykaz już został do dzienników podany, 500 złr.

Delegatowi komitetu p. Bittnerowi zatelegrafowano, aby wracał.

Zatwierdzenie telegramu p. Męcnińskiego, żądającego dalszej pomocy dla powiatu dąbrowskiego, postanowiono odczytać do czasu, aż przyjdzie odpowiedź z Wydziału krajowego względem uprzasanej subwencyi. Na telegram p. Kluckiego z Kęt o wsparcie dla 6 gmin nad Solą, postanowiono wysłać 300 złr. na ręce p. Kluckiego. Postanowiono także telegrafować do starosty wielickiego, aby uczniowie uniwersytetu: Justynowi Karlińskiemu i Michałowi Świątkowiczowi, zaopatrującym gminy między lasami Niepolomiczemi, Rabą i Wisłą w danym razie pomocy udzielal.

Wreszcie uchwalono rozestąć do różnych miejsc kapielowych listy składkowe dla zbierania funduszu.

P. Minister skarbu pismem z dnia 24 bm. zawiadamia przewodniczącego Komitetu hr. Badeniego, że Cesarz postanowieniem z dnia 23 czerwca 1884 r. zezwolił na bezpłatne wydanie 50 mtr. etn. soli zielonej, tudzież na podwyższenie tego kwarantmu do 100 mtr. etn. dla rozdzielania takowej pomiędzy klęską powodzi dotkniętych mieszkańców w zachodniej Galicji.

Komitet ratunkowy otrzymał następujący telegram:

Dąbrowa 25 czerwca (g. 7 min. 10 wiecz.). Przyjechałem z Chorzelowa. Powiat Dąbrowski dużo ucierpiał. Zastalem zorganizowaną pomoc. Wyjeżdżam za Wisłę, gdzie stan najokropniejszy; miało tam dużo ludzi zginąć. Przejadę Wisłę pierwszy podobno łódka do Pacanowa. Potocki.

Nadto otrzymała Redakcyja następujące telegramy dotyczące wylewów:

Lwów 25 czerwca. Namiestnictwo wysłało dotąd na pierwsze potrzeby ludności dotkniętej wylewem przeszło 10,000 złr. Dalsze zasiłki ciągle dochodzą.

Lwów 26 czerwca. Marszałek Zybkiewicz wyjechał do Stanisławowa, gdzie zwiędzi okolice zalane, a zamtąd uda się do Sambora. Wczoraj komitet ratunkowy uchwalił kilka zapomóg i wybrał subkomitet, który może samodzielnie wysłać pieniądze do 500 złr. Do komitetu powołano rabina Ornsteina.

Lwów 26 czerwca. Rada miejska uchwalała 3000 złr. dla ofiar powodzi. Namiestnictwo wydelegowało inżyniera Stahla do zwiędzenia budowli wodnych w zachodniej Galicji, uszkodzonych i zagrożonych wskutek wylewu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 26 czerwca. Koleje: Północna, Karola Ludwika i Czerniowiecka, zniżyły o 10 procent takse od przewozu mięsa do Wiednia. Kolej północna zniżyła takse od przewozu bydła na rzeź.

Sankeyonowa konwencya w sprawie połączenia serbsko-tureckich kolei i wybudowanie kolei tureckiej z Selenika zapewnia bezpośrednią komunikacyę z Austro-Węgrami.

Paryz 26 czerwca. Dzienniki tutejsze krytykują coraz surowiej układ między Francją a Anglią w sprawie egipskiej. *Republique française* żąda, aby Anglia w pewnej oznaczonej formie zaręczyła, że wycofa wojska z Egiptu, i utrzymuje, że bledem jest przyznawać Anglii prawo, aby w komisji długów reprezentowaną była przez przewodniczącego mającego głos decydujący.

Wiadomości z Tuluonu są pomyślniejsze, a ludność tamtejsza uspokoiła się nieco. Mimo to wyjechało dotąd z Tuluonu 10,000 osób. Z pomiędzy osób, które w ostatnich dniach zachorowały na cholere, nikt nie zmarł.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 czerwca. Dziś odbyło się otwarcie konferencyi reprezentantów miast austriackich przez wiceburmistrza Prixa, który zaproponował, aby wezwąć zarząd państwowy o postaranie się, aby w drodze ustawodawczej wynagrodzono kraje i gminy za ubytek w dochodach, spowodowany upaństwowieniem kolei.

Wiedeń 26go czerwca. *Wiener Ztg* donosi o nominacyi tajnego rady hr. Szczecza na wielkiego marszałka dworu.

Grac 26 czerwca. Z pomiędzy oskarżonych anarchistów skazano dziesięciu, a w liczbie tej Kapana, Kreinera i Lindnera na podstawie wyroku przysięgłych, że powodu zbrodni zaburzenia spokoju publicznej, na ciężkie więzienie w wymiarze od 13 miesięcy do półrocza roku.

Berlin 26 czerwca. Parlament przyjął w trzecie czytanie bez dyskusyi 246 przeciw 34 głosom wniosek Windthorsta, żądający zniesienia ustawy baniejnej.

Berlin 26 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, że kanclerz zajął się, wskutek czego wstrzymał się musiał w ostatnich dniach od udziału w obradach parlamentu.

Berlin 26 czerwca. Dziennik urzędowy donosi, że rząd postaral się o bliższe wyjaśnienia co do natury epidemii w Tulonie i co do poczynionych tam zarządzeń sanitarnych; rząd przygotowuje równocześnie odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze na wypadek, gdyby epidemia w Tulonie była cholera azjatycką.

Paryz 25 czerwca. Większość członków walnego zgromadzenia lekarskiego, które odbyło się wczoraj w Tulonie, uznała, że panująca w Tulonie epidemia jest cholera azjatycką. Fanel obstaruje jednak stanowczo przy tem, że cholera ma charakter sporadyczny i że wkrótce ustąpi.

Paryz 25 czerwca. Blignieres zamianowany został finansowym doradcą Waddingtona na konferencyi z głosem doradczym.

Wczoraj umarły w Tulonie dwie osoby na cholere; w wojsku nie było jednak wypadku śmierci. Do szpitala marynarki przybyło 25 chorych na cholere, która jednak nie przedstawia się groźnie. Dziś w nocy był jeden wypadek śmierci na cholere. Stan zdrowia w Marsylii bardzo dobry.

Paryz 25 czerwca. Cholera w Tulonie, podług zdania rady sanitarnej, ma charakter sporadyczny, za czem przemawia fakt, iż wypadki śmierci są coraz rzadsze. Zarządzenia zapobiegawcze ograniczono dotąd tylko do Tuluonu. Zamknięcia okręgu, gdzie się cholera pojawiła, nie zarządzone jeszcze przez kordon sanitarny.

Paryz 26 czerwca. Urzędownie donoszą, że dziś umarły dwie osoby w Tulonie na cholere. Wszyscy lekarze zgadzają się, że epidemia ma

charakter sporadyczny. W Marsylii i okolicy Tuluonu stan zdrowia bardzo dobry.

Paryz 26 czerwca. Z Hanoi donoszą dnia 23 b. m.: Podeszły Chiny zapowiedziały wycofanie wojsk z Langson, regularny oddział chiński, liczący 4000 żołnierzy, przyjął dziś ogień działowy z obwarowań Langsonu zbliżającą się załogę francuską; po stronie francuskiej poległo siedmiu żołnierzy, a 42 jest rannych. Negrier uda się tam z posiłkami.

Tuluon 26 czerwca. Wczoraj po południu zmarły znów trzy osoby na cholere. Liczba chorych w szpitalu cywilnym nie powiększyła się. Ludność uspokoiła się.

Rzym 25 czerwca. Z Izby. Wczorajsze głosowanie powtórzono. Z pomiędzy 242 deputowanych obecnych, przyjął 214 porządek dzienny, wyrażający zaufanie do rządu, 28 pentarchistów wstrzymało się od głosowania.

Rzym 26 czerwca. Rząd polecił prefektom Turynu i San Maurizio, aby przybywające z Francyi osoby ulegały kontroli sanitarnej.

Londyn 26 czerwca. Z Izby niższej. Northcote zapowiedział wotum nagany z powodu układu z Francją w sprawie egipskiej, a jutro interpelować będzie względem oznaczenia dnia dla przedłożenia tego wotum. Arnold zapowiada wniosek, aby wstrzymać się od objawienia zapytrwania, dopóki Izba nie pozna projektów finansowych, jakie mają być konferencyi przedłożone.

Ateny 26 czerwca. Statki i towary z Tuluonu ulegają 11-dniowej kwarantannie a statki z Marsylii 5-dniowej obserwacyi w Corfu i Delos.

Nizny Nowogród 26 czerwca. Podeszły zaburzeń antysemitycznych dnia 19 b. m. zabito osiem, a zraniono dziesięciu żydów. Obecnie panuje tu pokój. Ścisłe przeprowadzone śledztwo wykazało bezzasadność pogłoski o zamordowaniu dziecka chrześcijańskiego.

Odessa 26 czerwca. Kapitana Gidżena zamordował własny jego służący w celu rabunku.

Konstantynopol 26 czerwca. Statki nadchodzące z Tuluonu ulegają prawidłowej kwarantannie. Okrety mają się w tym celu udawać wyłącznie do Smyrny, Bejrutu lub Tripolis.

Lizbona 26go czerwca. Statki nadchodzące z Tuluonu ulegają siedmiodniowej kwarantannie. Statki nadchodzące z innych portów francuskich na morzu Śródziemnem ulegają mają pięciodniowej obserwacyi.

Nisz 26 czerwca. Skupczyzna przyjęła przez aklamacyę na wniosek Dragojewicza, który zaznaczył pomoc i poparcie, jakich Serbia doznała od austriackiej dynastyi na początku tego stulecia, podczas serbskiej walki o wolność, tudzież zaszczytowanie Serbii i króla serbskiego wizytą austriackiego Nastepey tronu i jego małżonki, kredyt dodatkowy na pokrycie wydatków, połączonych z wizytą Arceks. Rudolfa.

Kursa. — Wiedeń 26go czerwca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. — — — 5% Renta papier. nieopodat. — — — Renta srebr. — — — Renta złota — — — 6% Renta złota węgierska 122.60. — 4% Renta złota węgierska 91.40. — Losy z r. 1860 131.25. — Akcy Banku Austr. Węg. — — — Akcy kredy. — — — Londyn — — — Napoleony — — — Lombardy 144.90. Losy roku 1864 168. — — — Akcy Kolei Karola Ludwika 284. — — — Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188. — — — Akcy kolei węg.-półn.-wsch. 161.25. — Obligacye indenn. galicyjsk. 101.40. — Losy prem. węgiersk. 114.10. — Akcy Kolei Kozycko-Bogum. 147.25. — Akcy kolei półn.-zach. austr. 175. — 6% Listy zast. hipot. 101.75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemiak. l. A. 97.50. — Akcy kolei Siedmiogr. 176. — — — Marki — — — Ruble 122. — — — Dukaty — — — Srebro — — — Akcy Anglo-Bank — — —

Uspokobienie giełdy:
Berlin 26go czerw. — Banknoty austriackie 167.80. — Krótki Wiedeń 167.50. — Krótka Warszawa 204.60. — Banknoty zosy. 204.90. — 5% Listy zast. Polskie 61.10. — 4% Listy Likwid. Polskie 55.90. — Akcy Kolei Karola Ludwika 119.50. — Akcy austr. kredytowe 510. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociagi na kolejach żelaznych.

Odechdzą z Krakowa:

do Lwowa: *kuryerski osobowy pospieszny mieszany* Kraków odjazd 9.3 rano 10.46 ra. 9.13 wiecz. 10.49 wie. Lwów przyja. 5.12 pop. 9.7 wie. 5.16 rano 11.13 rano
Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6.12 rano Tarnów przyja. 9.7 rano Rzeszów 12.10 pop.
Do Wieliczki i Kraków odjazd: 11.5 przed poł. Wieliczka przyja. 11.49 przed poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 czerw.		
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.		122 —
Rubel srebrny obrotowy		1 60
Marki niemieckie za 100 marek		59 25
Dukat ważny		5 76
20-frankowy		9 65
Imperyjal ważny		9 92
Srebro austriackie za 100 złr.		100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.		99 50
<i>Listy zastawne i obligi.</i>		
6% Pożyczka krajowa galicyjska		101 50
4 1/2% Pożyczka krajowa galicyjska z r. 1883		90 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. i emisji		96 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie		101 —
4% zast. Tow. kred. ziemsk.		87 —
5% " " " " " " " "		100 —
5% zast. Tow. kred. ziemsk.	II em.	101 50
6% " " " " " " " "	w Łowiczu	101 50
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	100 —
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	98 25
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	98 —
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	97 75
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	97 50
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	100 —
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	97 —
6% " " " " " " " "	100 złr. w a.	86 75
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869		100 —
4% listy likwidac. Królestwa Polsk.		97 —
		86 75
<i>Akcyje kolejowe i bankowe.</i>		
Akcyje kolei Karola Ludwika	po zhr. 200	281
" " " " " " " "	" 200	187
" " " " " " " "	" 200	298
" " " " " " " "	" 200	—
" " " " " " " "	" 200	—
<i>Losy krajowe.</i>		
Losy miasta Krakowa		17 25

